Rok XI. Nr. 310 (3117)

SŁOWO

WILNO, Środa 7 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOLODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
MIORY — Ejdelman
NIESWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

O KULCIE GÖTHEGO

Ludzie mego pokolenia zżyli się z poglądem, że genjusz poetycki Niemiec znalazł uosobienie swoje w postaciach dwóch wielkich poetów — Göthego i Schillera — i że obaj, równi sobie, wzajemnie się uzupełniają, uzewnętrzniając dwie strony ducha Niemiec. Göthe — realistyczny i estetyczny objektywizm, Schiller — górnolotność idealizmu afirmującego przeciw ciemnym mocom bytu wyższy, niedościgły świat, nieśmiertelnego piękna.

Ale od tego czasu szala zaczęła coraz bardziej się przechylać, tak w krytyce niemieckiej jak i w opinji publicznej na stronę Göthego. Nawet w dziełach pisarza głośnego i poważnego, jak Oswald Spengler, znajdujemy lekceważące, choć mimochodem rzucone określenie Schillera, jako „poety nieśmiertelnych komunałów" (**Unsterbliche Banalitäten).** Jeśli „komunały" te są jednak nieśmiertelne, dowodzi to, że mają wartość, że odpowiadają tym, lub owym potrzebom duchowym, których nie odrzucają surowi krytycy poety, o ile nam wiadomo, nikt dotychczas nie próbował detronizować Schillera. Pozostaje on nadal przedmiotem uznania i czci, jako wielki poeta, ale wielki wśród innych równej wielkości. Göthego zaś postawiono na górze dumnie strzelającej ponad wszystkiemi szczytami twórczości poetyckiej.

Każda postać dziejowa jest syntezą tego, czem była rzeczywiście, z tem, co inni o niej myślą. Każdemu pokoleniu inaczej się przedstawia, każde na swój sposób ją ujmuje. Postać Göthego rosła z biegiem czasów, rosła i wciąż rośnie, przybiera rozmiary tytaniczne, nie dające się niemal objąć myślą i wyobraźnią, „Ten największy Europejczyk, jaki kiedykolwiek był — pisze hr. Hermann Keyserling*) — pomyślany może być tylko, jako Niemiec; był, objawił się raz jeden i nie wróci więcej; **) nic podobnego nie ujrzy świat nic, coby choć dalekiem było jego przypomnieniem. Osoba jego pozostanie na zawsze tajemnicą, wiemy o nim dziś mniej, niż kiedy; im pracowiciej i dokładniej badamy wszystkie szczegóły jego życia, tembardziej mistyczną wydaje się jego postać". Słowem, to człowiek miary zupełnie innej, niż wszyscy inni ludzie; on w oczach naszych przeobraża się w półboga.

Jeszcze za życia Göthego, Wieland jakby przewidział kult, którego przedmiotem będzie Göthe; przewidział także charakter tego kultu. Zastanawiając się nad najwybitniejszymi wśród współczesnych sobie, nazwał Klopstocka największym poetą, Herdera — największym uczonym, Lavetera — najlepszym chrześcijaninem, Göthego określił jako **den grössten unter den menschlichen Menschen** t.j. jako doskonałe uosobienie typu czy raczej idei człowieka.

Wśród czcicieli Göthego żaden nie przedstawił go w apoteozie tak wspaniałej jak Houston Stewart Chamberlain***) „Raz na zawsze postanowiłem zaprzestać — przytacza on słowa Schillera — mierzyć Ciebie zwykłą logiką"... „Chcąc przedstawić — dodaje do tego — nie dającą się objąć myślą pełnię wewnętrznego życia Göthego, jest myślą warjacką **(ein Wahngedanke),** która nigdy wyobraźni mojej nawet nie nawiedziła. Do jednej tylko rzeczy roszczę pretensję, jednobym chciał — cokolwiek uchylić zasłonę, ukrywającą tę postać przed widzem, dalej zamiar mój nie sięga, potem zaś z uśmiechem czci pobożnej podniesiemy wzrok nasz do góry, ku niemu, nie ośmielając się nawet przypuścić, abyśmy cokolwiek do niego zbliżyć się mogli".

Carducci podkreślał w osobie Dantego jego **eroica coscienza,** czyli romantyczną świadomość heroicznych zadań, które człowiek ma przed sobą. Punktem wyjścia był dla Dantego Bóg, stąd surowa, nieubłagana powinność wypełnienia tego, co jest wolą Boga.

U największego z romantyków nowoczesnych, Chateaubrianda, także przebijały się ponad wszystko inne nieskończone aspiracje duszy, których nic na świecie nie nasyci i których naturalnym logicznym celem musiałby być Bóg, ale one w rozszalałości swojej gotowe są zawrócić w stronę przeciw Bogu — i stąd nieukojony ból wewnętrznego rozdwojenia. Göthe, to przeciwległy biegun, żadnych wybuchów, on działa na nas powoli, nie dostrzegamy tego, ani się domyślamy, on sam o sobie powiedział, że „wszystko we mnie odbywa się jednostajnie, powoli, zupełnie jak ze wskazówką na zegarze — czasu trzeba na to, aby dostrzec, że się poruszyłem". „I rzeczywiście — słowo Chamberlaina — niczem i nikomu on się nie narzuca, ale właśnie tam, gdzie się wydaje najprostszym, myśli jego sięgają najgłębszych głębin ducha"... „Göthe poświęcił wszystko jednemu celowi: poznaniu i systematycznemu ukształceniu osoby swojej (**Persönlichkeit)** zarówno objektywnie, jak subjektywnie, czyli wchłonąć chciał w siebie i przetrawić wszystko, co może być dostępne człowiekowi w sferach myśli i ducha, i zarazem wszystkiemu temu, co przeżył i przemyślał, pragnął dać tak w pracach naukowych, jak w utworach wolnej fantazji, wyraz wierny a bezinteresowny"... Samego siebie, takim, jakim natura go stworzyła wszechstronnie i doskonale ukształcić **(mich selbst ganz, wie ich bin auszubilden)** — „było to — mawiał — zawsze mojem pragnieniem i celem, choć w młodości nie zupełnie jasno zdawałem sobie z tego sprawę"... Słowem, stwierdzamy słuszność określenia Wielanda: Göthe był, chciał być **der grösste unter den menschlichen Menschen.**

Myśl tę samą mozolnie wydobywamy z zawiłych rozumowań w zawiłem dziele Simmela*), które nie jest ani życiorysem, ani rozbiorem twórczości, ani oceną filozofji Göthego, napisaną przez filozofa z zawodu, jest ono raczej filozofją życia, wyprowadzoną z owego najwspanialszego uosobienia pełni życia, jakiem był Göthe. I z uczuciem kojącej radości autor pracę swoją zamknął uwagą, że jest w tem coś pocieszającego i podnoszącego, iż genjusz o indywidualności tak niezmiernie ponad najwyższe poziomy wyrastającej był człowiekiem normalnym. To znaczy, że nie przeciw życiu szedł, lecz z życiem, bo czuł nieskończone piękno w życiu i to piękno uwielbiał jako prawdę. „Natura powinnaby mnie dać — rozmówić się z Eckermannem wyraził — jakąś wyższą formę istnienia, jeśliby kipiące we mnie siły przestałyby się mieścić w formie obecnej"... Słowa te nie były, zdaniem Simmela wyrazem wiary w nieśmiertelność, wyrwały mu się z ust przypadkiem — jako chwilowa **Selbsttäuschung!** „Cudem jego życia było właśnie to, że doszedł do końca, do celu, czyli powiedział i zrobił wszystko, co miał do powiedzenia i zrobienia, nic zaś lepszego i wyższego ani powiedzieć, ani zrobić nie mógł, nie da się bowiem wyobrazić zjawisko cudowniejsze, niż to, któremu imię było **Göthe".**

Prześcignąć Chamberlaina i Summela zapragnął Gundolf. Sążniste dzieło jego uważają za najlepsze, najgłębsze ze wszystkiego, co o Göthem napisano*). Co do mnie, wolę Chamberlaina. Z pochodzenia Anglik, wyrażał myśli swoje jasno, dobitnie; Gundolf, przeciwnie, topi nas, topi swoje nieraz bardzo przenikliwe uwagi we frazeologji mętnej i ciemnej, ta zaś ciemność wywołuje w czytelniku wrażenie głębokości.

Göthe w oczach jego nie był człowiekiem śmiertelnym, ale samoistną potęgą natury (Selbst staudige Naturkraft). I Göthe to czuł, czuł się ośrodkiem, w którym skupiały się promienie jakiejś Mocy nieskończenie wzniesionej ponad wszystko, co indywidualne. I widzi w nim Gundolf i czci nietylko najświetniejsze uosobienie ducha germańskiego, nietylko przepiękny wyraz człowieczeństwa, ale żywe Objawienie pierwiastka Bożego we Wszechświecie. Gdzie zaś w naturze ta boskość się odbija lepiej, niż w najwyższym jej wytworze, jakiem jest ciało człowieka? **(der Leib als göttliche Urform).** Stąd niespodziany, zdumiewający wniosek, że Göthe, w którym się wcieliła boskość „myślał nie mózgiem tylko, lecz całem ciałem, ***). Proszę to zrozumieć. Wracam do Chamberlaina.

Chamberlain przy bezgranicznem uwielbieniu swojem dla Göthego, nie twierdzi jednak, aby jego osoba, genjusz, twórczość, były niewidzialnym jakimś i niesłychanym cudem. „Rozległością widnokręgu — powiada — przewyższał go Leonardo da Vinci, nadmiarem kipiącej żywotności (Wucht des Daseins) — Michał Anioł odczuciem tragiczności bytu — Beethoven, głębią wejrzenia w jego istotę — Kant, twórczym lotem wyobraźni, odkrywającej świat idei — Plato, znajomością dusz i plastyką w ich odtwarzaniu — Szekspir, encyklopedycznem opanowaniem materjału wiedzy — Descartes, bezpośredniością i siłą wyrazu — Ryszard Wagner — ale właśnie w tem, że Göthe nie jest meteorem świecącym na niebie i despotycznie wymuszającym nasz podziw, a pomimo to wzbudza ów podziw i zachwyt, tkwi coś, co wyłącznie jemu tylko jest właściwe. Wszystkie wymienione pierwiastki w nim były i wspólnie wytwarzały niezrównaną harmonję.

Myśl Chamberlaina jeszcze elastyczniej wyraził Christian Schrempf. „Powieści Göthego są nudne, rzeczy znakomicie nadające się do humorystycznego traktowania psuje **on, chcąc** działać pouczająco; O rozbudzeniu ciekawości w w czytelniku tak dalece niema on wyobrażenia, że czytamy go, poziewając i nie śpiesząc do końca. A utwory dramatyczne? W **Götz'u, jest coś burszowskiego** i, dzięki temu, łatwo się czyta i sprawia przyjemność na scenie, poza tem czaruje prześliczną postacią Adelaidy. Ale **Ifigenja i Tasso** nudzą, w Egmoncie obok rzeczy, pociągających jaskrawością barw, są sceny sucho doktrynerskie. Wreszcie osławiony Faust! Proszę wyrzucić tłuste żarty w piwnicy Auerbacha i uwiedzenie Grety, a pozostanie — woła autor, dając folgę nie myśli, lecz raczej pióru swemu — moc przesadnych uczuć i oderwanych refleksyj, które uczeni dotychczas badają i komentują w bajecznie licznych i grubych księgach"; przypomnijmy tu, że i Nietzsche wymienił nie **Fausta,** ani **W. Meistra,** lecz rozmowy Göthego z Eckermannem. jako „najlepszą książkę niemiecką". Dziś zaś to samo niemal, powtórzył x. Fryderyk Muckermann, podnosząc je jako doskonały obraz i wyraz mądrości jednego z najmądrzejszych ludzi i największych genjuszów świata ***). Czy nie miał więc słuszności Schrempf, kończąc wywód swój słowami, że, „Göthe sam jest osobą daleko więcej interesującą, niż wszystkie jego utwory". I słowa te rzeczywiście rozwiązują zagadnienie.

II

Nietylko treść i forma stanowią o wartości dzieła sztuki, jest trzeci czynnik, tym zaś jest dusza artysty, światłem własnem oświetlająca swą pracę. Może ona — pisałem przed laty z nieco młodzieńczą emfazą, ale słów swoich nie wyrzekam się — na skrzydłach ulatać w nieskończoność i kusić się o zdobycie krajów nieśmiertelnych młodości, może też czołgać się po błocie poziomych namiętności, może odstręczać i może pociągać. W dziele artysty szukamy często, nie domyślając się tego, jego duszy, bo życie jest szukaniem dusz, którebyśmy kochać i czcić mogli". „Żadne — powiedział Lew Tołstoj — zalety treści i formy nie zastąpią duszy artysty t.j. siły i szczerości, szczerości przedewszystkiem, z jaką on się oddaje uczuciom dobrym. I dobrze i błogo nam jest, gdy obcujemy z Göthem. Podziwiamy w nim niezrównanie bogatą treść ducha, — uniwersalizm, myśli, wszechstronną wrażliwość — i przytem przeczystą, niczem niezmąconą nieziemską harmonję. Szerokie, pogodne, miłujące rozumienie i ogarnianie życia — oto Göthe. W tem jest jego czar, tem pociąga i zdobywa, tem jest wielki.

Najgłębiej przejętymi misją swoją kapłanami kultu, przechodzącego w religiną niemal apoteozę Göthego, byli wymienieni wyżej: Chamberlain, Simmel i Gundolf. Wtóruje im hr. Keyserling. To jednak, co o Göthem powiedzieli, nowem nie było. Przed nimi te same myśli, ale bez przejaskrawień, w formie łagodniejszej, rozwijali inni, i nietylko Niemcy, także pisarze obcy. Weźmy filozofa angielskiego, pozytywistę Lewes'a. Jako pozytywista, nie miał upodobania w superlatywach, nie przemieniał genjuszów w „nadludzi", zresztą wyraz ten jeszcze wówczas nie istniał. Głosząc o Göthem niemal to samo, co w półwieku po nim Chamberlain, wyrażał to w sposób prosty, jasny, słowami, których możeby się powstydził napuszony Gundolf, „To, co Göthe przeżywał — czytamy w książce Lewes'a — było piękniejsze, niż to, co pisał — i rzeczywiście życiu jego, pomimo wszystkich słabostek i ułomności, daje obraz wielkości ducha, na którą niepodobna patrzeć bez wzruszenia, grzechów jego osłaniać nie będę, można je najsurowiej ze stanowiska sprawiedliwości bezwzględnej, potępiać, nie zaciemnią jednak tego światła, które oświeca całe jego życie. Wielki był wysokością ducha, wspaniałomyślnością, w której nie było śladu zadrości, małości, poziomości, był wielki sympatycznem wczuwaniem się w dusze innych ludzi — ogromem i różnostronnością pracy, wielki — umiejętnością panowania nad sobą".

To ostatnie, nie oznacza, że nie upadał, nie grzeszył, ale krokami jego kierowało nie światełko jakieś przygasające, za każdym powiewem wiatru, lecz pochodnia, którą trzymała wola silna i wysoko ponad wichry, powstające gdzieś z dna duszy, unosiła".

Podobnym był sąd Ph. Chaslesa*). Göthe, to umysł nie wielostronny, lecz wszechstronny, niczego mu nie brakuje **(un esprit complet)** i niepodobna go uchwycić, ująć we wszystkich modyfikacjach jego niesłychanie giętkiej myśli; chłop chętnie śpiewa jego piosenki, światowiec lubuje się w malowniczości obrazów i stylu, filozof szuka w nim klucza do wyjaśnienia poruszających ludzkość zagadnień. Ale przedewszystkiem jest on artystą w najszlachetniejszem i najszerszem znaczeniu wyrazu, wszystkie głosy natury, świata fizycznego i świata moralnego znajdują w nim oddźwięk i wszystkie umie godzić ze sobą; dzięki tej harmonji wewnętrznej bliższym jest, niżby się zdawało, francuskiego **bon sens:** to Voltaire, od Voltaire'a jednak tem większy, że harmonja jo więcej, niż zdrowy rozsądek; mniej jest wojownicza i gwałtowna, bardziej zaś organizacyjna i płodna".

Ten kult Göthego przeraził niegdyś uczonego jezuitę Baumgartnera; napisał on o Göthem, raczej przeciw Göthemu, duże, trzytomowe dzieło. Musiał jednak wyznać, że nietylko przez dzieła swoje, ile dzięki staraniom i komentarzom wyznawców swoich i czcicieli, w oczach których każda ułomność, czy zdrożność wielkiego człowieka jest nienaruszoną świętością, stał się Göthe „prorokiem nowoczesnego indyferentyzmu i naturalizmu". Kult Göthego nazwał on „instytucją, w której się znieprawia myśl człowieka pod hasłem wolnomyślicielstwa" czyli myśli wolnej od tego, co według słów Krasińskiego „niewidzialnym ukrytym błękitem" głębie jej wiąże „z niebios szczytem".

Więc gdzie jest prawdziwy Göthe. Dajcie go nam — woła znakomity i świetny pisarz współczesny, też jezuita, którego my tu w Wilnie wszyscy pamiętamy i czcimy. Fr. Muckermann — wszak genjusz jest pięknym darem Bożym, niesie on myśl Bożą ze sobą, ideę żywą, aby stała się czynnikiem mocy, dźwignią kultury".

Ideą zaś, której wcieleniem był Göthe, była idea człowieka. „Przypomnienie sobie Göthego w rocznicę jego śmierci — powiedział prof. R. Dybowski — to przypomnienie zaniedbanego hasła: Człowiek nadewszystko **). Najwewnętrzniejsza to jego myśl, do której wracał przy każdej sposobności, że niema dla człowieka zadania wyższego, jak wszechstronnie istotą swoją **(Wesen)** rozwijać czyli „trzeba chcieć być człowiekiem — tłumaczy myśl poety x. Muckermann — prawdziwym, zupełnym, nie zaś tylko człowiekiem tej, lub owej partji — tej, lub owej spółki akcyjnej, urzędnikiem czy robotnikiem, spełniającym wyznaczoną robotę, innemi słowy trzeba chcieć być „nie funkcją, lecz substancją, nie czą stką, lecz całością, nie powierzchnią, lecz głębią, nie wrażeniem, lecz wyrazem, nie czemś, co przechodzi i znika, lecz czemś co jest i swoje piętno wyciska na otoczeniu.

Dziś, gdy idei człowieka wypowiedziano wojnę, gdy postanowiono zabić w człowieku jego człowieczeństwo, czyli żywy organizm zastąpić martwym mechanizmem, żywą jednostkę, która czuje, myśli, chce — martwem kółkiem, które ani czuje, ani myśli, ani chce, gdy historja doszła do tego kresu, poza którym nie widzimy nic, albo raczej widzimy jej koniec, jej śmierci, gdy w pędzącej od Wschodu, od sowietów powodzi barbarzyństwa, która ziemie nasze już zalewa, tonie wszystko, co kwiatem myśli polskiej było, świadectwem godności i dostojności narodu, gdy zbałamuconej młodzieży życiem, wydaje się to, co jest śmiercią, pięknem, to co jest rozkładem i zgnilizną — gdy się sprawdza ponura przepowiednia Renana, że od wewnętrznego barbarzyństwa zginie świat — dziś powinna się obudzić tęsknkota za owym człowiekiem zupełnym, prawdziwym **(der Wessntliche Mensch)** jakim był Göthe, w którym idea człowieka jaśniała majestatem królewskości, wspaniałą harmonją wenętrznej treści z zewnętrzną, postacią. Tym co go znali, wydawał się bogiem, który zeszedł z Olimpu, aby Olimpijską radością radował ludzi.

Ale czy da się idea człowieka pomyśleć w oderwanie od prawa moralnego? Zaliczamy Göthego do umysłów typu Epikura, tylko nie tego, którego psuli i fałszowali jego późniejsi niby wyznawcy, lecz Epikura prawdziwego, tego, co głosił, że wśród naturalnych i koniecznych potrzeb człowieka, główną jest, potrzeba rozumnego myślenia***), rozumna bowiem myśl uczy, że „nie można żyć przyjemnie, nie żyjąc rozumnie, pięknie i sprawiedliwie*). Weźmy owo najwyraźniejsze w treści swojej dzieło Göthego**). **Wahlverwandschften;** czy nie jest ono uroczystą afirmacją życia „rozumnego, pięknego i sprawiedliwego?, rozkwita to życie w cieple rodzinnego ogniska, ostoją zaś jego jest świętość i nierozerwalność małżeństwa, które „początkiem jest i szczytem wszelkiej kultury". — Idźmy dalej, czy można o idei człowieka mówić, nie wiążąc jej ściśle z ideą Boga? Göthe był naturą religijną, głęboko religijną, świadczy o tem cała jego twórczość. Uczucie to ciągnęło go nawet w stronę katolicyzmu***), lecz nawskroś przepojone pięknem natury, miało ono zabarwienie panteistyczne; natura była mu objawieniem Boga, cudownie pięknej, boskiej, tkwiącej w niej idei, ale nie wiedział poeta co począć miał z ideą Boga, poza i ponad naturą. Immanencja Boga była dlań rzeczą bezpośredniej świadomości, z Bogiem zaś transcendentalnym, działającym z zewnątrz **(Was wär ein Gott, der mir von aursen stiesse),** nie umiał się pogodzić. Protestując przeciw Bogu, temu „tragicznie", jak się wyraża X. Muckermann, szedł do ataku na pozycję, która wydawała mu się zajętą przez chrześcijaństwo, chrześcijańską, jednak nie była, albowiem Bóg zewnętrzny nie wyklucza Boga wewnętrznego, obydwa pojęcia — transcendentalne i immanentne — wzajemnie się uzupełniają.*)

Człowiek, który czuje Boga, czuje także swoją własną nieśmiertelność, czuje ją tem żywiej i tem głębiej, im potężniej bucha w nim moc życia. „Nie może być o tem mowy, mówi Göthe pod wrażeniem śmierci i pogrzebu Wielanda — aby natura ze ślepą rozrzutnością rozporządzała się skarbami swemi, Skarbem zaś był Wieland, coś więc z niego pozostało — nie w uczuciach i myślach, naszych — lecz realnie, coś niezniszczalnego, coś, co nadal żyje i działa". Indywidualne trwanie duszy po jej śmierci cielesnej nie jest wyobrażeniem, któreby można **a limine** ze względów naukowych odrzucić i „nie dziwiłbym się— kończył — gdybym po tysiącach lat znowu spotkał Wielanda jako gwiazdę pierwszej wielkości, rozświecającą wokoło siebie, jak za życia na ziemi, łagodne i kojące światło swoje"... „Zdolności uszlachetniania wszystkiego, co jest zmysłowe, powiedział Göthe, jakby w przystępie natchnienia, w rozmowie z Kanclerzem Müllerem —i ożywianie blaskiem idei, tego, co jest martwe, jest najpiękniejszem poręczeniem naszego nadzmysłowego pochodzenia. Tysiącami zjawisk pociąga nas ziemia, pomimo to wznosimy ku niebu wzrok badawczy i tęskniący, czując się wyraźnie i głęboko obywatelami tamtego, wyższego świata. W przeczuciu tem leży tajemnica naszego nieustającego dążenia ku nieznanym celom; jest ono bodźcem do badania i myślenia, wstęgą subtelną, wiążącą poezję z rzeczywistością".

„Naturę człowieka — mówił Göthe — można poniżać i gnębić, ale zgnębić i znicestwić się nie da". Niestety, to, co wydawało się jeszcze niemożliwem, dziś staje się faktem. Tam, w sowieckiej Rosji, postanowiono naturę człowieka poniżyć i zgnębić, splugawić i zdeptać. Zahipnotyzowana zuchwałością, pomysłu, w którym widzi świadectwo potęgi, której żadna siła nie pokona, Europa przed potęgą tą tarza się w prochu...

Stuletnia rocznica śmierci Göthego, którą w roku bieżącym uroczyście święcono w Niemczech i poza Niemcami, była w istocie swojej protestem, oczywiście nie przez wszystkich należycie uświadomionym przeciw owej od wschodu idącej potędze ciemności, była afirmacją tej kultury ducha, którą Göthe za najwyższe dobro poczytywał, na której szczyty się wzbijał, która mu dała ów olimpijski szczęśliwy i szlachetny nastrój ziemi wzniesiony spokój.

Marjan Zdziechowski.

*) Philosophie als Kunst" str. 202,

) **Dieser einzige war nur einmal. Kehrt nie wieder"

***) „Goethe" (Bruckman, München).

*) Georg Simmel: „Göthe" (V auflage Leipzig, 1923).

**) „Göthe" (Bondi, Berlin)

***) **Das eigentlieche Buch der gesammelten** Goetherveiheit" str. 213. Fr. Muckermann S. J. „Goethe" Boun 1931 por. s. 213.

*) Etudes sur l'Allemagne n. 1854.

**) W stulecie śmierci Göthego" Przegląd Współczesny, 1932 r. Marzec.

***) A. Krokiewicz „Nauka Epikura" Kraków, 1929, s. 75

*) ib. str. 388 z listu Epikura do Meneokensa.

**) Fr. Muckermann op. c. s. 110.

***) ibs. 141 — 144.

*) ibs. 103 — 105.

Konflikt Stanów Zjednoczonych z Hiszpanją

PARYŻ PAT. — Nadeszły dziś do Paryża alarmujące depesze z Waszyngtonu, że departament stanu przewiduje zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanją, o ile parlament hiszpański uchwali przejęcie przez państwo linij telefonicznych, będących własnością amerykańskiego towarzystwa International Telephone and Telegraph Co, które w przedsiębiorstwie tem inwestowało 65 miljonów dolarów. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Madrycie zaprotestował u rządu hiszpańskiego, oświadczając, że taka ustawa oznaczałaby konfiskatę własności zagranicznej. Rząd hiszpański miał odpowiedzieć, że jest to sprawa czysto wewnętrzna i nie powinna obchodzić rządu amerykańskiego.

W nocie z dnia 3 grudnia oświadczył jakoby ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, że odmawia w tej sprawie wszelkich rokowań z rządem Stanów Zjednoczonych. Departament stanu zapowiedział, że drogą dyplomatyczną rząd waszyngtoński zareklamuje wypłacenie odpowiedniego odszkodowania, a w razie nieuzyskania go grozi zerwaniem stosunków politycznych.

Włochy zapłacą dług amerykański

RZYM. PAT. — Wielka rada faszystowska przyjęła uchwałę wzywającą rząd do zapłacenia w terminie 15 grudnia raty długu wojennego, wynoszącej 1,245.437 dol. Rada zaleca jednocześnie niezwłoczne wszczęcie rokowań z rządem amerykańskim, by przed następnym terminem 15-go czerwca 1933 r. mógł być zawarty nowy układ w sprawie długów z rządem amerykańskim, w którym wziętoby pod uwagę położenie, w jakiem znajduje się Italja, które różni się znacznie od warunków, jakie panowały w chwili zawarcia pierwszego układu.

Pogrzeb ś. p. Stefana hr. Przeździeckiego

WARSZAWA. PAT. — W dniu wczorajszym o godzinie 10,30 odbył się pogrzeb śp. Stefana hr. Przeździeckiego, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie.— Po odpr. modłów nad trumną zmarł. ambasadora, nastąpiło wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Foksal Nr. 6. Kondukt żałobny otwierała orkiestra 36 pp. Legji Akademickiej, za którą niesiono wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, króla Italji, p. premjera i rządu, ministra spraw zagranicznych i ambasadora Italji. Dalej postępowała delegacja faszystów włoskich ze sztandarem. Przed konduktem postępował kler z ks. biskupem polowym Gallem. Za trumną zmarłego szła rodzina, dalej p. premjer Prystor, ambasador włoski Bastianini, reprezentujący oficjalnie osobę króla Italji, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie rządu z ministrem Beckiem, korpus dyplomatycznym z nuncjuszem apostolskim Marmaggim, wyżsi urzędnicy MSZ. oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Po dojściu konduktu pogrzebowego do kościoła św. Barbary na Koszykach, trumnę przeniesiono do kaplicy hrabiów Przeździeckich, gdzie nabożeństwo żałobne celebrował J. Em. ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Po nabożeństwie Pan Prezydent, p. premjer Prystor, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie rządu i ambasador Bastianini złożyli kondolencje rodzinie zmarłego ambasadora.— Trumnę ze zwłokami złożono w grobach rodzinnych.

Skazanie mordercy ś. p. hr. Baworowskiego

CZORTKÓW PAT. — W sprawie głośnego swego czasu morderstwa na osobie ś. p. hr. Baworowskiego, zakończonej skazaniem oskarżonego Semuty na karę śmierci, dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. wobec czego wyrok zostanie wykonany w tych dniach.

— o —

SILVA RERUM

Oto i nowy kłopot. Akademja Umiejętności, zastanawiając się nad ortografją polską, wprowadza szereg nowych zmian, które staną się utrapieniem młodzieży szkolnej, nauczycieli - polonistów i tych publicystów (nielicznych!), którzy starają się pisać poprawnie.

Księgarze już zaprotestowali przeciw nowym, ale częściowym tylko reformom pisowni, domagając się odrazu zmian stanowczych, ale możliwie trwalszych.

Kurjer Warszawski (336):

Poprawna ortografja opiera się na nawyknieniu, a to zależy od pamięci wzrokowej. — Gdyby człowiek, pisząc, miał co chwila rozumować nad tem, jakiej litery w danym wypadku użyć, każdy list byłby męczącem ćwiczeniem. Pisać ortograficznie, to znaczy tak, „jak się pisze". Częste zmiany są wrogiem poprawnej pisowni. Ponieważ zaś u nas co kilka lat zjawiają się na tem polu nowe udoskonalenia, młodzież coraz więcej błędów ortograficznych popełnia i to bez winy nauczycieli. Przecież nikt nie może poprzestać na czytaniu tylko tych pism i książek, w których zastosowana została ostatnia, najdoskonalsza ortografja. Niżej podpisny od kilkudziesięciu lat piszący do druku, byłby musiał bardzo wiele czasu zmarnować na studjowanie coraz to nowych zasad pisowni, gdyby nie to, że w tym ciężkim trudzie wyręczał go zecer. Ja piszę tak, jak przywykłem, a drukarnia poprawia wedle reguł przyjętych przez wydawców pisma lub książek. Czy jednak bardzo pożądane jest ciągłe przeszkolanie zecerów?

Niezawodnie: lepsze są zasadnicze zmiany, wprowadzone odrazu, niż stałe poprawianie i wyjaśnianie szczegółów.

Właśnie o to proszą wydawcy polscy w memorjale, złożonym do Ministerstwa Oświaty.

O tem mówi **Głos Narodu** (328):

Memorjał swój kończą wydawcy następującą prośbą: Wysokie Ministerstwo raczy nie wprowadzać ostatnich uchwał Polskiej Akademji Umiejętności, dotyczących nowych zmian w pisowni, jako obowiązujących do szkoły.— Wysokie Ministerstwo raczy zwrócić się do Polskiej Akademji Umiejętności z sugestją opracowania — o ile wogóle uznaje potrzebę zmiany pisowni — wszystkich zmian tak gruntownie aby pisownia została ustalona na długie lata. — Przy ustalaniu tych zmian należy mieć na celu nietylko względy naukowe, lecz i ekonomiczne (potanienie druku książek) i polityczno - ekonomiczne (rozchodzenie się książek polskich i czasopism w innych krajach słowiańskich). Jak ważną jest ta sprawa, — świadczy fakt, świeżo nam podany, lecz którego nie mogliśmy jeszcze sprawdzić, ze we Lwowie wychodzi czasopismo (Przegląd dentystyczny) w języku polskim, lecz w pisowni czeskiej, które na skutek tego jest bardzo szeroko czytane w krajach czeskich.

Gdyby Wysokie Ministerstwo nie mogło się przychylić do naszej prośby ad 1, prosimy: o możliwie rychłe zadecydowanie o wprowadzeniu nowej pisowni, tak, by wydawcy już obecnie mogli zastosować nową pisownię w książkach drukowanych; o wyznaczenie możliwie najdłuższego terminu, do którego obowiązywałyby obydwie pisownie: stara i nowa - (około 5 lat), tak, by wydawcy mogli swoje straty, wynikłe z nowej pisowni, rozłożyć na kilka lat.

„Piatiletka" ortograficzna nie wydaje się jednak pomysłem słusznym, gdyż przyczyni się tylko do chaosu.

Opierając się na memorjale wydawców, **Kurjer Polski** (333) domaga się wspólnej pisowni dla wszystkich języków słowiańskich:

Języki słowiańskie są bowiem do tego stopnia zbliżone do siebie, iż czytanie dzieł naukowych np. w języku polskim dla Czecha nie będzie stanowiło poważniejszych przeszkód — pod warunkiem, że nie będzie on potrzebował zastanawiać się nad tem, co właściwie oznacza nasze rz, sz, cz, nasze nieszczęsne ó, ć, ś itd.

Należałoby skasować wszystkie nasze podwójne litery — co nota bene zmniejszyłoby o jedną szesnastą objętość naszych książek i oszczędziłoby rocznie w sumie kilka miljonów złotych — potem należałoby porozumieć się z Akademjami Umiejętności innych narodów słowiańskich i przy ich współudziale stworzyć jakąś wspólną pisownię dla wszystkich języków słowiańskich. Książki polskie mogłyby być wtedy czytywane w Czechach, czeskie w Polsce, w Jugosławji, Rosji, Bułgarji itd. Jakże rozszerza się w ten sposób zasięg np. książki polskiej i jakie możliwości ekspansji politycznej kulturalnej stają przed nią!

Plan dobry, ale czy nie zanadto nierealny w obecnych czasach?

Lector.

CZY WIESZ OBYWATELU, ŻE Z GRUŹLICY UMIERA DWA RAZY WIĘCEJ OSÓB, NIŻ NA OSIEM NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONYCH CHORÓB ZAKAŹNYCH RAZEM. OBOWIĄZKIEM WIĘC KAŻDEGO JEST WALKA Z TYM GROŹNYM, A NIEUBŁAGANYM BICZEM LUDZKOŚCI. POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM NA WILEŃSZCZYŹNIE! KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE...

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SEJMU

WARSZAWA PAT. — W dniu 6 bm. o godzinie 16 min. 30 marszałek Świtalski otworzył 71 plenarne posiedzenie Sejmu wobec bardzo licznie zebranych posłów.

Na ławach rządowych zasiedli: p. prezes Rady Ministrów Prystor, minister Pieracki i wiceminister ks. Żongołłowicz.

Marszałek Świtalski zawiadomił Izbę, że otrzymał od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 4 listopada rb. zarządzenie o odroczeniu sesji sejmowej zwyczajnej na 30 dni, wobec czego w dniu 7 listopada p. prezes Rady Ministrów złożył Sejmowi 97 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie pełnomocnictw. Wszystkie te rozporządzenie odczytano. Dalej p. marszałek zawiadomił, że otrzymał od prezesa NIK. uwagi o zamknięciu rachunków państwa i wykonaniu budżetu za rok 1930 — 31, które to uwagi zostały rozesłane klubom poselskim. Następnie odesłano do komisji skarbowej 20 rozporządzeń min. przemysłu i handlu oraz rolnictwa. Zkolei marszałek zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatu przez posła Witolda Staniewicza z B. B. W. R. Sejm wygaśnięcie tego mandatu zatwierdził. Po złożeniu ślubowania przez posłów Mierzejewskiego i Siwrekowskiego przystąpiono do porządku dziennego.

Do pierwszego punktu porządku, który zawierał pierwsze czytanie między innemi 7 ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych, zabrał głos pos. Stroński i wyraził pewne wątpliwości w związku z tem, że układ zawarty z ZSRR nie został przedstawiony Sejmowi do ratyfikacji. Po omówieniu niektórych umów z Rzeszą Niemiecką, mówca zaznaczył, że co do sposobu ratyfikacji układu z Sowietami klub jego zgłosi osobny wniosek.

Po przemówieniu posła Strońskiego odesłano do komisji spraw zagranicznych 7 ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o poborze rekruta.

Pos. ZAREMBA (PPS) przytacza szereg zarzutów natury politycznej, poruszając kwestję zaufania do rządu. Mówca wypowiada się przeciw poborowi.

Ogólną wesołość wywołało pierwsze przemówienie nowoobranej posłanki Ignasiak z Frakcji Komunistycznej, która w przemówieniu wypowiada się również przeciw ustawie. Marszałek Świtalski parokrotnie wzywa mówczynię do porządku i w końcu odbiera jej głos.

Ustawę o poborze rekruta odesłano do komisji wojskowej.

Następnie przystąpiono do nagłości wniosku posłów Str. Lud. w sprawie masowych aresztowań i rewizyj oraz bezprawnego zwalczania przez administrację i policję samoobrony gospodarczej. Nagłość wniosku uzasadniał poseł Maksymiljan MALINOWSKI. Mówca utrzymuje, że żadne prawo nie zakazuje strajków rolnych.

W odpowiedzi przemawiał poseł Kosydarski (BB), który podkreślił, że wniosek nagły Str. Ludowego ma na celu demonstrację i nie jest zgodny ze stanem faktycznym. Wniesiono go dla wywołania efektu politycznego w masach chłopskich i aby zrzucić odpowiedzialność z siebie za przelew krwi chłopskiej i policji.. Opinja publiczna, zdaniem mówcy — potępia nawoływania Str. Chłopskiego do bojkotu miast i nawoływania do strajków rolnych. — Rząd, powiadomiony zawczasu o grożących awanturach, musiał wystąpić jak najenergiczniej aby nie dopuścić do rzucenia państwa w odmęt anarchji. Mówca w zakończeniu prosi o odrzucenie nagłości.

Sejm nagłość odrzucił większością głosów i odesłał wniosek jako zwykły do komisji administracyjnej.

Zkolei przystąpiono do odczytywania wniosków Klubu Narodowego w sprawie wypadków lwowskich, Klubu Żydowskiego w tej samej sprawie, PPS w sprawie zajść antysemickich w Warszawie w uniwersytecie.. Wśród interpelacyj znajduje się interpelacja Klubu Narodowego w sprawie pobicia przez komisarza policji 2 studentów uniwersytetu. Marszałek Świtalski zawiadomił następnie, że wniosek nagły stronnictw: Ludowego, PPS, NPR, Ch. D. o uchylenie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października rb. w przedmiocie prawa o stowarzyszeniach, umieścił na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu, które wyznaczył na przyszły wtorek.

O godzinie 17 min. 30 posiedzenie zamknięto.

—=o-O-o=—

13 rządowych projektów ustaw

WARSZAWA PAT. — W poszczególnych komisjach sejmowych znajduje się -13 rządowych projektów ustaw, niezałatwionych w 3-ciej sesji Sejmu.— Wśród tych projektów znajduje się między innemi projekt ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego, o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu i o ubezpieczeniu socjalnem. Prócz tego nie załatwiono w komisjach szeregu wniosków, między innemi 9 wniosków Ministerstwa Skarbu w sprawie zatwierdzenia przez Sejm rozporządzeń celnych. Jeśli chodzi o niezałatwione w komisjach wnioski poselskie, zgłoszone w III sesji, to liczba ich wynosi 21. Liczba wniosków poselskich załatwionych w komisjach gotowych na plenum do II czytania, wynosi 11.

— o —

Dwa wnioski w sprawie zajść lwowskich

Klubu Narodowego i Koła Żydowskiego

WARSZAWA (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono dwa wnioski w sprawie krwawych wypadków we Lwowie. Jeden wniosek zgłosił Klub Narodowy, który w formie prowokacyjnej twierdzi, że wobec usiłowań prasy sanacyjnej a nawet władz państwowych zatuszowania istotnych przyczyn krwawych wypadków podkreśla, że policja lwowska bezpodstawnie skonfiskowała ulotki o nabożeństwie za duszę śp. Wacławskiego, a dnia 11-go listopada zabrała tablicę ku pamięci Wacławskiego.

Spokojne zakończenie uroczystości — głosi dalej wniosek — nie było po myśli organów policyjnych. Grupa młodzieży, rozchodząca się do domów, została bez żadnego powodu napadnięta przez policjantów, których wezwał komisarz policji głośnym okrzykiem „bijcie tę bandę". Wielu studentów i studentek zostało dotkliwie pobitych, Policja biła rozchodzących się pałkami gumowemi i wylawiała akademików.

Również w sprawie morderstwa śp. Grotkowskiego należy stwierdzić, iż grupa korporantów w której się Grotkowski znajdował, nie była w barze nocnym, a tylko przechodziła obok baru ulicą.

Wnioskodawcy wzywają rząd do jaknajsurowszego ukarania tych przedstawicieli władzy i funkcjonarjuszy policji, którzy w czasie zajść we Lwowie dopuścili się bicia i prowokacji zarówno młodzieży akademickiej jak publiczności oraz znieważenia Hymnu Narodowego.

Jednocześnie Koło Żydowskie zgłosiło wniosek, w którym daje obszerny opis zajść, wskazując na endecję jako na inspiratora wszystkiego, co się wydarzyło. — Wniosek zawiera 372 nazwiska rannych i żąda ukarania winnych, pokrycia strat wyrządzonych, oraz wydania takich zarządzeń, któreby na przyszłość zapobiegły powtórzeniu się podobnych wypadków.

Otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego

WARSZAWA. PAT. — Rektorat politechniki wydał następujący komunikat:

Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się we środę dnia 7 grudnia 1932 r. o godzinie 8 rano. Ufamy, że panowie studenci zachowają bezwzględny spokój w uczelni i że wierni uroczystemu przyrzeczeniu, złożonemu przy immatrykulacji, będą posłuszni przepisom i władzom akademickim.

Rektorat uniwersytetu warszawskiego komunikuje, że dnia 7 grudnia wznowione zostają wykłady i ćwiczenia na uniwersytecie warszawskim.

Otwarcie parlamentu niemieckiego

BERLIN. PAT. — Oczekiwane z napięciem otwarcie parlamentu niemieckiego odbyło się we wtorek 6 grudnia o godzinie 15-tej. Od wczesnego ranka policja znajdowała się w pogotowiu alarmowem. Silne posterunki skonsygnowane zostały wokół gmachu Reichstagu i w pobliżu budynków rządowych. Na ulicach widać grupy hitlerowców w mundurach.

Otwarcia posiedzenia dokonał najstarszy wiekiem poseł hitlerowiec gen. Litzmann, który, jako jedyny przedstawiciel swej frakcji, przybył w tużurku z krzyżem żelaznym I klasy. W przemówieniu swem, gorąco oklaskiwanem przez narodowych socjalistów, Litzmann wystąpił z zarzutem przeciwko Hindenburgowi, że odmówił zaufania Hitlerowi, „którego większość narodu niemieckiego uważa za najlepszego i największego swego przedstawiciela". — Przed 18 laty Hindenburg ocalił Niemcy przed inwazją rosyjską — zaznaczył mówca — dziś jednak chodzi o coś ważniejszego aniżeli zdobycie buławy feldmarszałka. Chodzi o to, aby Hindenburg uniknął klątwy dziejowej za to, że doprowadził naród niemiecki do rozpaczy i wydał go na pastwę bolszewizmu. Po tem przemówieniu dokonano sprawdzenia listy obecnych posłów poczem przystąpiono do wyborów prezydjum.

Hitlerowcy wysunęli kandydaturę Goeringa, socjal - demokraci Loebego, komuniści Torglera.

Na przewodniczącego Reichstagu wybrano dotychczasowego przewodniczącego narodowego socjalistę Goeringa. Uzyskał on 279 głosów na 545 głosujących.

Po objęciu przewodnictwa Goering wygłosił przemówienie, poczem zarządził głosowanie nad wyborem pierwszego wiceprzewodniczącego Reichstagu. Na to stanowisko wybrano centrowca Essera. Kandydaturę tę wysunęli narodowi socjaliści. Esser uzyskał 455 głosów. Na drugiego wiceprzewodniczącego, po 2-krotnem głosowaniu wybrano członka bawarskiej partji ludowej Raucha, który w ścisłem głosowaniu uzyskał 255, a jego kontrkandydat socjal-demokrata Loebe uzyskał 202 głosy. Na trzeciego wiceprzewodniczącego głosowano dwa razy. W ścisłem głosowaniu obaj kandydaci Loebe i Hugo (ludowiec) uzyskali po 205 głosów. Przez losowanie wybrano na wiceprzewodniczącego dr. Hugo. W dalszym ciągu posiedzenia Reichstagu zgłoszono szereg wniosków.

ODRZUCENIE VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU SCHLEICHERA

BERLIN. PAT. — W zakończeniu debaty regulaminowej Reichstag odrzucił wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów wniosek frakcji komunistycznej o postawieniu na jutrzejszem posiedzeniu wniosku o votum nieufności dla rządu gen. Schleichera. Odrzucony został również wniosek socjal - demokratów, wzywający rząd do złożenia już jutro deklaracji programowej. Za tym ostatnim wnioskiem głosowali tylko komuniści i socjal-demokraci, przeciwko — wszystkie pozostałe frakcje.

Deklaracja Trockiego

DUNKIERKA. PAT. — Trocki złożył deklarację na piśmie, w której oświadcza, że nigdy nie występował w sposób ostry i zaczepny przeciw Stalinowi. W dalszym ciągu Trocki mówi z wielkiem uznaniem o gościnności Duńczyków.

PARYŻ PAT. — Trocki wraz z otoczeniem przybył rano na dworzec Północny, poczem o godzinie 11 z dworca Lyońskiego odjechał do Marsylji. Przejazd do Paryża odbył się bez żadnych incydentów. W Dunkierce Trocki oświadczył dziennikarzom, że pobyt jego w Antwerpji wywołał u władz pewien niepokój.— który dla niego jest zupełnie niezrozumiały.— Zmobilizowanie sił policyjnych wydawało się pozostawać w pewnej dysproporcji z niebezpieczeństwem. Sekretarz Trockiego stwierdził, ze swej strony, że środki ostrożności, zastosowane przez policję belgijską w Antwerpji były bardzo surowe.

W 59 rocznicę kolonizacji polskiej w Kamerunie

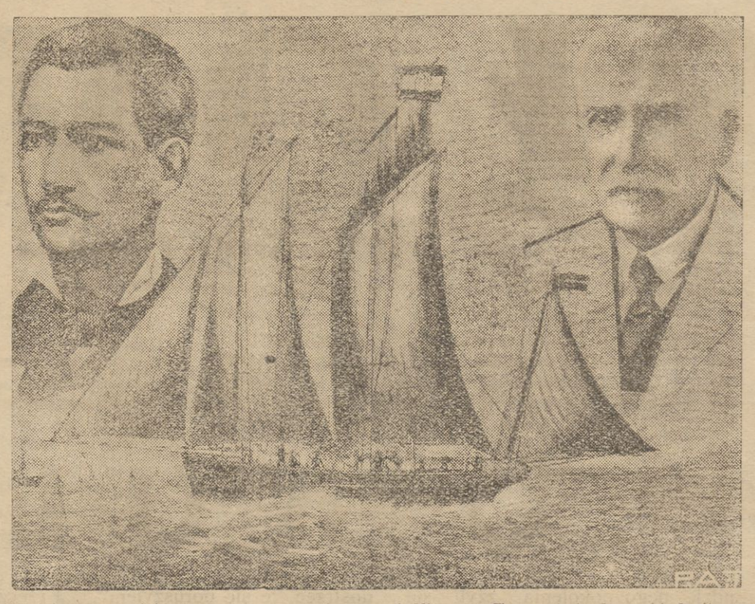

W dniu 13 grudnia 1882 r. wyruszyła z Hawru pod kierunkiem Stefana Rogozińskiego polska ekspedycja naukowa do Kamerunu. Po za stroną naukową ekspedycja miała na celu zdobycie ziemi afrykańskiej dla założenia tam pierwszej niezawisłej kolonji polskiej. Wyprawa wyruszyła z Havru na małym żaglowcu „Lucja — Małgorzata". Rogozińskiemu towarzyszyło kilku najbliższych przyjaciół, między nimi Klemens Tomczak i Leopold Janikowski.

Na zdjęciu naszem widzimy żaglowiec „Lucja — Małgorzata", na którym ekspedycja Rogozińskiego wyjechała do Kamerunu oraz podobizny towarzyszy Rogozińskiego; na lewo Klemensa Tomczaka, na prawo — Leopolda Janikowskiego, jedynego pozostałego przy życiu członka ekspedycji.

TELEGRAMY

OBNIŻENIE CEN NA NAWOZY SZTUCZNE

WARSZAWA (tel. wł.) Jak wiadomo Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych przeprowadziła z dniem 1-go bm. wydatną zniżkę cen nawozów potasowych. Zniżka specjalnie premjowała tych rolników, którzy zdecydowali się na wczesny zakup nawozów. Obecnie na skutek akcji Ministra Przemysłu i Handlu Spółka Eksploatacji Soli Potasowych przeprowadziła dalszą zniżkę cen o 15 procent, co łącznie z uprzednią zniżką wyniesie 23 procent. Ci rolnicy, którzy dokonają zakupów w bieżącym miesiącu, będą korzystać ze zniżki, która wyniesie 26—27 procent, zależnie od rodzaju nawozu sztucznego.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W HISZPANJI

MADRYT. PAT. — Nocy ostatniej, z niewiadomych powodów, gmachy Ministerstw zostały obsadzone przez wojsko.— Również zajęte zostały przez oddziały wojskowe wybitne punkty strategiczne. Krążą pogłoski o wykrytej akcji antyrządowej połączonych sił skrajnej lewicy i skrajnej prawicy.

ZABURZENIA W ATENACH

ATENY. PAT. — W Atenach doszło do licznych starć pomiędzy strajkującymi robotnikami a policją. Jest kilku rannych, jeden robotnik śmiertelnie. Strajkujący, którzy nie powrócą do pracy w dniu jutrzejszym, zostaną zwolnieni. Min. spraw wewnętrznych oświadczył, że strajk posiada charakter komunistyczny i że rząd z całą stanowczością będzie dążył do przywrócenia spokoju.

ZAJŚCIA GRANICZNE W BUŁGARJI

SOFIJA. PAT. — Poseł jugosłowiański w Sofji, odwiedził prezesa rady ministrów i wręczył notę, w której rząd jugosłowiański kwestjonuje argumenty niedawnej odpowiedzi bułgarskiej w sprawie zajść granicznych, które wydarzyły się w ciągu ub. miesiąca. Rząd jugosłowiański postanowił prowizorycznie ograniczyć stosowanie przepisów dotyczących nieruchomości, znajdujących się po obu stronach granicy. Postanowienie to, posiadające charakter represji, oznaczałoby, że obywatele bułgarscy posiadający nieruchomości tego rodzaju po stronie jugosłowiańskiej, nie mogliby przekraczać granicy w celu uprawy ziemi. Rząd bułgarski prawdopodobnie niezwłocznie, w związku z tą decyzją, poczyni dalsze kroki dyplomatyczne.

BURZE I ŚNIEŻYCE WE WŁOSZECH

RZYM. PAT. — Z całych północnych Włoch nadchodzą wiadomości o burzach, zerwaniach się chmur i śnieżycach, które spowodowały wylewy strumieni i rzek, zasypanie śniegiem dróg na przełęczach górskich, podmycie torów kolejowych itd. — Również i w południowych Włoszech przechodzi fala niepogody i gwałtownych wiatrów

Nowe przepisy o komornikach

WARSZAWA. PAT. — W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, normujące przepisy o komornikach. W myśl tego rozporządzenia komornik jest urzędnikiem państwowym. Do komorników stosuje się ustawę z dnia 17 lutego 1932 r. o państwowej służbie cywilnej i inne przepisy, dotyczące urzędników państwowych.

Kandydaci na stanowiska komorników powinni odbyć praktykę u komornika i złożyć specjalny egzamin. Komornika mianuje prezes Sądu Apelacyjnego. Komornik otrzymuje ze skarbu państwa uposażenie, określone w ustawie o uposażeniu urzędników państwowych. Na pokrycie kosztów utrzymania biura komornik zatrzymuje dla siebie 4 0procent pobieranych za czynności opłat.

Władzą służbową komornika jest kierownik Sądu Grodzkiego, przy którym on urzęduje. Komornicy sądowi, czynni obecnie w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, pełnią nadal swe czynności, jednak muszą być mianowani według nowych przepisów. Nominacje te będą dokonane do dnia 31 marca r. 1933. Komornicy w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach, pełnią nadal swe czynności, przyczem od dnia 1 stycznia 1933 r. służy im prawo pobierania części opłat.

Listy Mikołaja II jako dowody rzeczowe

Głośny proces morganatycznej małżonki brata cara Mikołaja II, księcia Michała Aleksandrowicza, hr. Natalji Brassowej przeciwko skrbowi państwa o zwot majątku ziemskiego Ostrowy pod Częstochową — wchodzi w fazę końcową.

Jak wiadomo , prokuratorja generalna stoi na stanowisku, że majątek ten jako należący do dynastji Romanowych, siłą faktu przechodzi na dwłasność skarbu państwa.

Powódka hr. Brassow powołała świadków oraz przedstawiła listy cesarza Mikołaja II do cesarzowej żony i matki, stwierdzajjące jej prawa, jako morganatycznej małżonki ks. Michała bez praw do dynastji.

Obrona interesów hr. Brassow dowodzi, że powódka, jako wdowa po ks. Michale, korzysta z praw cywilnych, bowiem majątek Ostrowy był kupiony za prywatne pieniądze ojca księcia, cara Aleksandra III i nie należał do dynastji.

Sensacyjna ta sprawa w dniu 23 bm. będzie przedmiotem merytorycznego rozważania w wydziale cywilnym sądu okręgowego w Częstochowie, dokąd udaje się z Warszawy adw. Wł. Szyszkowski w charakterze pełnomocnika hr. Brassow.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie spodziewany jest zaraz po rozprawie.

LITERACI PRAGNĄ

Walerjan Charkiewicz we wczorajszym feljetonie o krakowskim zjeździe literatów pisze: „Zjazd robił bardzo przykre wrażenie. Z jednej strony brzmiały górnolotne frazesy na temat kapłaństwa... z drugiej zaś cynicznie rozpierał się egoizm członków związku zawodowego, nie różniącego się pod tym względem od wielu innych zawodowych związków".

O co chodziło literatom w Krakowie? Zwyczajnie o forsę. Rząd musi dać pieniądze: na zasiłki, na emerytury, na bibljoteki, na bilety kolejowe, na kooperatywy wydawnicze. Licho wie, na co jeszcze. A literaci wzamian za to wysyłają telegramy hołdownicze, których brukowy serwilizm żadną miarą nie licuje z dostojeństwem kapłanów ducha. Ale mój Boże drogi, przecie chodzi o forsę.

* * *

W roku 1928, cztery lata temu, również w listopadzie, odbył się zjazd literatów w mieście Mickiewicza i filaretów. Dużo nabujali się wówczas literaci o Konradach, księdzach Piotrach i regjonach ducha. Jeden z nich opisywał swoje tem w warszawskich pismach swoje przeżycia. Wyszedłem, pisał, miesięczną nocą na uśpiony zaułek Bernardyński. I oto zdało mi się, że w ciszy księżycowej słyszę echo kroków Tego, Który... i tam dalej. Pofolgował sobie literat, co się zowie.

Od księdza Piotra i regjonów ducha krok był tylko jeden, jak pamiętamy, do brzucha. Szło się na raut do prezydenta miasta wprost pod gorącem wrażeniem sugestywnych słów o wieszczu, i pomiędzy kawiorem a majonezem płomienne poetki deklamowały swe wiersze o Mickiewiczu. Bo u nas jest Mickiewicz, w Krakowie zasię Wyspiański. Więc poetki deklamowały, a ojcowie miasta, zawiani już — pomnę dobrze, wołali: Mało, mało! Wkońcu nad ranem piło się bez różnicy bruderszafty: zadzierzgało się silne i nierozerwalne związki pomiędzy Sztuką a społeczeństwem. Tylko Jan Nepomucen Miller i Antoni Słonimski, sztywni a ironiczni, stali na uboczu i ani weź, nie chcieli się rozruszać. Takie już natury. Lubią wprawdzie zjeść i wypić, ale majonez majonezem, a wieszcz wieszczem.

Antoni Słonimski opisał następnie zjazd wileński we „Wiadomościach Literackich".

„Zjazd czynił wrażenie niewesołe. Czułość, zgoda, a nadewszystko patetyczność słów, wylewanych na zjeździe, stała w pewnej sprzeczności z faktem, że zjechała się banda starych wyjadaczy, aby targować się z rządem o forsę. Z literatów, którzy zjechali się w Wilnie, poza paru przyjaciółmi, trudnoby znaleźć dwóch ludzi, którzyby nie uważali siebie za szkodliwych grafomanów, wszyscy jednak zgodnie głosowali za popieraniem nieszanowanych towarzyszy. Taka zgoda literatów wskazuje na to, że musi być naprawdę bardzo źle w Polsce z piśmiennictwem. A może to po prostu brak indywidualności, który każe szukać pomocy w liczbie i organizacji?".

Tak pisał cztery lata temu Słonimski o Wilnie. To, co opowiedział wczoraj Walerjan Charkiewicz o Krakowie, może być pendant do słów Słonimskiego. Brzmi nawet bardziej ponuro. A minęło przecież cztery lata! Lepiej więc jest, czy gorzej?

* * *

Brak indywidualności, twierdzi Antoni Słonimski, każe szukać pomocy w liczbie. Krakowskiemu zjazdowi literatów— czytamy w „Świecie" — odbierał powagę zatrważająco wielki procent grafomanów. Wymieńmy ważniejsze nazwiska obecnych: Dąbrowolska, Gałuszka, Kozikowski, Stekkerowa, Naglerowa, Rudnicki, Smolik, Smolarski, Szulc - Rymkiewicz, Terlecki, Waśniewski Wicherkiewiczowa, Antoni Miller, A. Wyleżyńska. Poza Antonim Millerem, naszym wileńskim mecenasem, kto z Wilnian słyszał choć jedno z wyliczonych nazwisk?. Nietylko z Wilnian. Co naprzykład reprezentuje Wicherkiewiczowa?' Przypominam sobie tę starszą panią, jak rzucała się na zjeździe wileńskim cztery lata temu. A literaci trącali się łokciami i jeden pytał drugiego: kto? jak? nie dosłyszę... Wicherkiewiczowa? I widzimy oto, że ta kobieta po czterech latach znalazła się w Krakowie. I może chce zostać nieśmiertelną w Akademji, która jest tak samo aktualna sub auspiciis Wyspiańskiego, jak w r. 1928, gdy literatom patronował wieszcz Mickiewicz.

Nazwiska obradujących literatów warto zapamiętać. Wartoby również zapytać: a gdzie był w tym czasie Tuwim, Wierzyński, Słonimski, Iwaszkiewicz, Boy, Goetel, Nałkowska, Berent, Dąbrowska, Witkiewicz, Strug, Wittlin, Kossak - Szczucka, Pawlikowska - Jasnorzewska, Hulka - Laskowski, Wołoszynowski...? Nikt z nich do Krakowa nie przyjechał. Przybył wprawdzie Staff, Kaden - Bandrowski, Irzykowski. Ale to wszystko. Trzy głośne nazwiska na cały tłum szarzyzny. Prawda, demonstrował się również świątek Zegadłowicz. A Wicherkiewiczowa (kto to taka?) napewno była najczynniejsza. Każde środowisko ma swoją Wicherkiewiczową.

* * *

Przypomnijmy a propos zjazdu krakowskiego uwagi pewnego Francuza nazwiskiem Calvet o tem, jak robi się literaturę, jak zdobywa sławę i popularność w tym wypadku, kiedy brak talentu stoi na przeszkodzie do legalnego wywalczenia sobie stanowiska. Pierwszym warunkiem jest wówczas wejście do koterji. Bez tego ani rusz. Trzeba świadczyć sobie wzajemne usługi, godzić się ne pewne moralne ustępstwa, pochlebiać pewnym namiętnościom. A gdy się cokolwiek pisze, wtrąca się od niechcenia tu i tam nazwisko któregoś ze swych towarzyszy. Tamten oczywiście nie pozostaje dłużny i rewanżuje się przyjacielowi. Publiczność, słysząc ciągle te same nazwiska, uwierzy wreszcie w ich wielkość..

Powtórzmy kilkadziesiąt razy: Wicherkiewiczowa... Wicherkiewiczowa — to ta literatka, która wciąż zabierała głos na zjeździe wileńskim roku 1928, Wicherkiewiczowa — to ta literatka, która napewno uczestniczyła w różnych komisjach na zjeździe krakowskim roku 1932. Wicherkiewiczowa — i któż z nas powie teraz, że nazwisko to jest mu obce? Więc niechże raz jeszcze zacytuję Słonimskiego: „najwięcej czasu i ambicyj sprawom organizacyjnym literatów poświęcają pisarze nieaktywni lub źli pisarze". Tak. W Krakowie większość stanowili grafomani. Nałkowska, Berent, czy Witkiewicz nie mieli czasu na sprawy organizacyjne, ani też nie mieli tych ambicyj, by zostać kapłanem ducha w siódmym stopniu służbowym.

* * *

Wyszła niedawno powieść Zbigniewa Uniłowskiego p.t. „Wspólny pokój". Skonfiskowano ją i konfiskatę cofnięto. Uniłowski zrobi na tem interes. To jasne. Mniejsza o interes Uniłowskiego, mniejsza o to, że ktoś — wydawca, autor czy kto inny — sprytnie wyzyska hałas, który powstał dookoła książki. Ostatecznie, Uniłowski nie ma ani grosza, i jeżeli może zrobić pieniądze na swej powieści, niech zrobi, albowiem burzy się w nim prawdziwy talent.

„Wspólny pokój" zasługuje na głęboką uwagę z pewnych względów. Jego tematem jest odmalowanie środowiska, owego milieu, którego wpływ na urabianie charakteru jednostki nie podlega wątpliwości. Środowisko, duchowa atmosfera, którą oddycha jednostka, decyduje o niej częstokroć na zawsze. Uniłowski z całą brutalnością, ze szczerością, nie uznającą żadnych skrupułów, opowiada o warunkach, w jakich kształtuje się najmłodsze pokolenie literatów warszawskich. Życie ich zionie pustką duchową, nienawiścią wzajemną i tępem bezmyślnem wyrachowaniem. Młodzież nienawidzi starszej generacji twórców, których uważa albo za pięknoduchów albo też matołów, ale sama nie potrafi zdobyć się na wielki twórczy wysiłek. Energję swoją kieruje gdzieindziej: subsydjum, stypendjum, posada, pieniądze — i przesiadywanie w „Ziemiańskiej", gdzie się plotkuje, plotkuje, plotkuje. Młode pokolenie nie wygląda uroczo. Pragnie forsy. Od kogo? Naturalnie, od rządu. Starsze i stare pokolenie literatów, jak słychać od krakowskiego gościńca, pragnie również forsy. I również od rządu. Literaci stali się żebrakami. Nie, to nie jest żebranina. To jest nachalne naciąganie.

Wysz.

Wieczór ku czci Göthego

Przyjazd do Wilna z Berlina radcy legacyjnego p. Schlippe

Na uroczysty wieczór ku czci Goethego, który się odbył dnia 4 bm. w auli kolumnowej, przybył z Berlina Radca legacyjny p. Schliep.

Wieczór rozpoczął się przemówieniem Rektora prof. dr. K. Opoczyńskiego, który w języku polskim i niemieckim powitał Gościa. Przemówienie Rektora Opoczyńskiego zostało przyjęte przez publiczność gorącemi oklaskami.

Następnie prof. dr. Marjan Zdziechowski wygłosił odczyt o kulcie Goethego, który w całości przytaczamy na stronie pierwszej dzisiejszego numeru.

Kolejny referat pt.: „Goethe, jako przyrodnik" wygłosił prof. dr. J. Wilczyński.

Wreszcie nastąpiły deklamacje utworów Goethego, zaś p. Gajówna odegrał Erl König w interpretacji Szuberta.

Po wieczorze grono profesorów USB. z p. Rektorem Opoczyńskim na czele, podejmowało radcę Schliepa kolacją w hotelu Georges'a.

Posiedzenie wileńskiej grupy regjonalnej

POSŁÓW I SENATORÓW BBWR.

Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie wileńskiej grupy regjonalnej posłów i senatorów BBWR. Obradowano bez przerwy od godz. 10 rano do godziny 7 wieczór. Na porządku obrad znajdowały się sprawy organizacyjne oraz sprawa projektu ustawy o wykupie gruntów dzierżawnych w miastach i miasteczkach, która to sprawa jest jedną z największych bolączek Wileńszczyzny. Między in. postanowiono zwołać w styczniu 1933 r. zjazd Rady wojewódzkiej BBWR. i zwrócić się do prezsa Sławka z prośbą o przybycie na ten zjazd i wygłoszenie referatu politycznego, przyczem prezes Sławek miałby sposobność bezpośredniego zapoznania się z trudną sytuacją gospodarczą Wileńszczyzny. W dalszej dyskusji dużo uwagi poświęcono zagadnieniom współpracy BBWR. z miejscową administracją w rozstrzyganiu najważniejszych zagadnień lokalnych.

Nowa pożyteczna placówna społeczna

Poświęcenie Domu Ludowego w Nowej Wilejce

WILNO. Wczoraj odbyło się w Nowej Wilejce poświęcenie Domu Ludowego, brak którego dawał się bardzo odczuwać.

Dom Ludowy mieści się w gmachu b. warsztatów kolejowych, odstąpionym na cele społeczne przez p. prez. kolei inż. Falkowskiego.

Po dokonaniu poświęcenia, ks. kapelan Nowak przemówił do zebranych, podkreślając wielce ofiarną pracę komitetu nad wsią wileńską, którego właśnie dziełem jest założenie w Nowej Wilejce Domu Ludowego. Szczególne podziękowanie ks. Nowak złożył p. premjerowej Prystorowej, wysokiej protektorce i kierowniczce komitetu, dzięki której wieś wileńska ożywia się i bierze już udział w pracy społecznej.

Wodpowiedzi swej p. premjerowa podkreśliła cele i dążenia komitetu w kierunku przyjścia z pomocą wsi w sensie dopomagania uboższym, roztaczania opieki nad rolnikiem i uświadamiania go.

Nowo założony Dom Ludowy tym właśnie celom będzie służyć. Nowootwarta placówka społeczna mieścić będzie w sobie bibljotekę, składającą się z tysiąca tomów, ofiarowanych przez p. premjera Prystora, salę zebrań, warsztaty tkackie, czytelnię, kuchnię, która będzie wydawała bezpłatne obiady dla 150 osób dziennie.

Sekcję kulturalno - oświatową objął ks. Nowak, sekcję lniarską p. Sokołowska. Ponadto zorganizowana będzie sekcja rozdawnictwa ubrań.

———=o-O-o=———

Z SĄDÓW

42-LETNI ZBOCZENIEC

dokonał gwałtu na 7-letniej dziewczynce

Są procesy, o których się pisze z odrazą i o których wogóle nie chce się pisać.

Procesem takim była w dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym sprawa niejakiego Aleksandra Strzałkowskiego, oskarżonego o zniewolenie 7-letniej dziewczynki i zarażenie jej chorobą weneryczną.

Na ławie oskarżonych znalazł się tym razem 45-letni mężczyzna, b. urzędnik Izby Skarbowej i Starostwa Grodzkiego w Wilnie, — człowiek, który już wyrazem swojej twarzy zdradza pewne symptomaty zboczenia.

Strzałkowski bywał częstym gościem u swego znajomego T. Razem spędzali wieczory, grając w karty oraz zaglądając od czasu do czasu do kieliszka. Podczas jednego właśnie z takich wieczorów Strzałkowski, wykorzystując chwilową nieobecność rodziców, dokonał czynu lubieżnego na ich 7-letniej córce Wandzie T. powodując ciężką chorobę dziecka, co zkolei w wyniku ujawnienia przestępstwa spowodowało aresztowanie Strzałkowskiego i skierowanie całej sprawy do sądu.

Wczorajszy proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych, przyczem w charakterze świadków oskażenira występowały wspomniana Wanda T. i jej matka.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy sąd wymierzył zwyrodnialcowi karę 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonana tej kary na przeciąg lat pięciu. W sentencji wyroku sąd podał, że tak łagodną karę zastosował względem oskarżonego jedynie dlatego, że przestępstwo zostało przez niego dokonane w stanie pijanym, jak również za okoliczność łagodzącą przyjął dotychczasową jego niekaralność.

p. w.

WĘGIEL I KOKS
GÓRNOSLĄSKI
Zjednocz. Kop. Górnosl. „PROGRESS"
Wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza
M. DEULL WILNO, Jagiellońska 3, Tel. 811
EGZYSTUJE OD 1890 r.
Składy: Kijowska 8 Tel. 999.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI i POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś **7**
Jutro Ambrożego Niepok. Pocz.

Wschód słońca g. 7,17

Zachód słońca g. 14,58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 6 GRUDNIA

Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +4.
Temperatura najniższa: +1
Opad. ———
Wiatr: północno - wschodni.
Ciśnienie: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-a

Przeważnie pochmurno i mglisto. — Miejscami drobne opady w postaci mieszanej. — Nocą przymrozki. — W ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. — Słabe wiatry południowo - zachodne, skręcające ku północnemu zachodowi.

NABOŻEŃSTWA

— **Dnia 8 grudnia r. b.** o godzinie 8 rano w kościele św. Jerzego odbędą się „Roraty", a 9 grudnia 7 rano nabożeństwo żałobne i 10 grudnia 7 rano cicha msza święta. pracowników Banku Ziemskiego, Państwowego Banku Rolnego, Banku Polskiego i Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego.

— RORATY POCZTOWCÓW W dniu 8 grudnia br. o godz. 7-mej w kościółku św. Trójcy w Wilnie odbędą się uroczyste Roraty na intencję pocztowców.

MIEJSKA

— **Miejska komisja komunikacyjna.** — W przyszłym tygodniu projektowane jest zwołanie komisji komunikacyjnej, którąby się zajęła sprawą usprawnienia komunikacji autobusowej.

— **Dotacje miejskie.** — Magistrat wyasygnował 81 tys. zł. na rzecz istytucyj dobroczynnych miasta, jako bezzwrotną zapomogę za miesiąc listopad.

— **Szczury niszczą akta Magistratu..** — W biurach miejskich szczególnie w archiwach, za uważono całe masy szczurów, które niszczą przechowywane papiery i akta.— Zarządzono wszczęcie tępienia szkodników.

— **Zadrzewienie szosy Kalwaryjskiej.** —Magistrat przystąpił do zadrzewienia szosy Kalwaryjskiej. — Zasadzonych zostanie około 300 drzew.

— ZEZWOLENIA DLA PRZEDSIĘBIORSTW WIDOWISKOWYCH. Starostwo grodzkie przyjmuje przez pierwszą połowę grudnia podania o zezwolenie na prowadzenie w roku 1933 przedsiębiorstw widowiskowych na terenie miasta.

— POŚWIĘCENIE LOKALU „POGOTOWIA RATUNKOWEGO". — W dniu 8 bm. o godz. 12,30 odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Pogotowia Ratunkowego m. Wilna przy zaułku Franciszkańskim Nr. 2. W dniu tym przypada również 30-lecie istnienia Pogotowia.

SKARBOWA

— WPŁYWY PODATKU DOCHODOWEGO. — W związku z upływem terminu wpłaty pozostałości podatku od dochodu, wymierzonego w roku bież., wyjaśnia się, że tegoroczne wpływy z tego tytułu są o wiele mniejsze niż w latach ubiegłych. Cyfrowych danych jeszcze niema, niemniej jednak kasy skarbowe odczuwają nikłość wpłat.

KOLEJOWA

— PROJEKT BOCZNICY KOLEJOWEJ DO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. — Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia w celu zatrudnienia większej ilości bezrobotnych, projektuje w porozumieniu z magistratem i koleją, budowę bocznicy kolejowej, którąby połączyła elektrownię miejską z wojskową bocznicą i obniżyła znacznie koszty dostawy węgla ze stacji towarowej do elektrowni. Z bocznicy tej mogłyby korzystać także znajdujące się w pobliżu ulicy Derewnickiej, poprzez którą będzie biegł tor, tartak i huty szklane. Ostateczną decyzję w tej sprawie mają powziąć władze kolejowe, któreby musiały dostarczyć materjał.

UNIWERSYTECKA

—OBCHÓD KU UCZCZENIU 25-EJ ROCZNICY ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.— Wydział Sztuk Pięknych USB. urządza obchód ku uczczeniu 25-tej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego, który odbędzie się we czwartek dnia 8-go grudnia o godzinie 6-tej wieczorem w Sali Śniadeckich USB. — W programie obchodu: odczyt prof. dr. Marjana Morelowskiego pt.: „Twórczość artystyczna Wyspiańskiego" z przeźroczami. Wstęp wolny.

AKADEMICKA

— **Akademicka Drużyna Harcerska.** podaje do wiadomości ogółu swych członków, iż dnia 7 grudnia rb. odbędzie się zwykłe, miesięczne zebranie drużyny połączone z tradycyjnym obchodem św. Mikołaja. Zbiórka odbędzie się w lokalu Związku Osadników przy ul. Zygmuntowskiej 16 o godz. 20.

— **Sekcja Wyrobienia Wewnętrznego Sodalicji Marjańskiej Akademików USB** podaje do wiadomości że dnia 7 grudnia 1932 r. (we środę) o godz. 20 odbędzie się zebranie sekcji z referatem pt. „Praca nad charakterem".

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademiczek USB** zawiadamia, że w czwartek dnia 8 bm. po mszy akademickiej odbędzie się wspólne śniadanie i zebranie ogólne w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 9—9. Wpisy nowych członkiń odbędą się w kaplicy Ostrobramskiej o g. 16-ej.

Na zebraniu ogólnem ks. prof. dr. H. Hlebowicz wygłosi referat pt. „Walka dwóch miłości. Na marginesie książki M. M. Gacycys — Elektal".

— ZARZĄD SODALICJI MARJAŃSK. AKADEMIKÓW USB. zawiadamia, że dnia 8 bm. o godz. 9 w kościele św. Jana odbędzie się Msza św. z Komunią, poczem w lokalu sodalic. (ul. Wielka 64) odbędzie się Zebranie Ogólne z referatem sod. J. Prekiera „J. Trassatti — katolik czynu".

— ZARZĄD ZRZESZENIA ABSOLWENTÓW gimn. im. J. Lelewela w Wilnie podaje do wiadomości członków, że zebranie towarzyskie, połączone z otwarciem własnego lokalu (ul. Mickiewicza 38) odbędzie się we czwartek dnia 8 grudnia br. o godzinie 11-tej.

POCZTOWA

— **Nowe znaczki pocztowe.** Z okazji 700-lecia m.! Torunia poczta wyda specjalne znaczki. Ponadto mają się ukazać znaczki z podobiznami ś. p. Żwirki i Wigury.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsza Środa Literacka** poświęcona będzie tematom lotniczym w literaturze współczesnej. Jako prelegent wystąpi gość z Warszawy p. Janusz Meissner autor poczytnych nowel i powieści lotniczych oraz świeżo wydanej książki o Żwirce i Wigurze.

Początek o godz. 20,30. Członkowie mają wstęp bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 złoty.

— **Odczyty w Ognisku Kolejowem.** — Z dniem 8 grudnia rb. Ognisko Kolejowe (Kolejowa 19) rozpoczyna cykl bezpłatnych odczytów, na które zarząd zaprasza nietylko kolejarzy, ale i osoby z poza sfer kolejowych.

W dniu tym zostanie wygłoszony o godz. 17 przez p. Tadeusza Byrskiego odczyt p.t. „Cześć prochom i potędze prochów Stanisława Wyspiańskiego".

Po odczycie recytacje utworów Wyspiańskiego przez p. Halinę Hohendlingerównę i p. dra Jerzego Ronarda Bujańskiego — poczem śpiew p. Wandy Biszewskiej - Świętochowskiej.

Przy fortepianie p. Zofja Godziszewska.

Następny odczyt p.t. „Budowa wszechświata i jego powstanie" wygłosi w niedzielę dn. 11 grudnia rb. o godz. 18 p. prof. E. Chlebowski

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** wzywa swych członków do przybycia na wykład p. kpt. Königa Henryka na temat „Uzbrojenie i organizacja piechoty do pułku włącznie", który się odbędzie we środę 7 grudnia rb. o godzinie 18 min. 30 w lokalu Koła (ul. Wileńska 33). Następny wykład — referat na temat — „Bitwa warszawska", który wygłosi por. Mirowski, odbędzie się we środę dnia 14 bm. o godz. 18,30.

— **Z Kolejowego PW.** — Staraniem zarządu Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie we środę dnia 7 grudnia 1932 roku w gmachu własnym przy ulicy Kolejowej nr. 19 odbędzie się wykład (odczyt) magistrat fil. Bronisławy Orłowskiej na temat „Zagadnienia patrjotyczne w literaturze polskiej od początków piśmiennictwa do 16-go wieku".

Początek punktualnie o godzinie 19-ej. — Wstęp wolny.

Kapewiacy wolni od zajęć służbowych winni stawić się bezwzględnie. Goście są mile widziani, zwłaszcza młodzież szkolna.

— **Zarząd Stowarzyszenia Absolwentek Śr. Szkoły Przem. - Handlowej im. E. Dmochowskiej w Wilnie** (Wileńska 10) komunikuje, że wspólna wilja odbędzie się dnia 17 grudnia b. r. o godz. 19. Kancelarja przyjmuje składki w sumie 1 zł. w poniedziałki, środy, piątki od godz. 17—19.

— ODCZYT DYR. ADAMA ROSE. — Dnia 9-go grudnia o godz. 17-tej, odbędzie się, w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 32, zebranie Rady Wydziału Ekonomicznego Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, na którem p. dr. Adam Rose, dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministrstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, wygłosi referat pt.: „Obecny stan przesilenia rolniczego". Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w Sekretarjacie Wil. T-wa Org. i Kółek Rolniczych przy ul. Mickiewicza 28 m. 1.

RÓŻNE

— **Wycieczka lekarzy zagranicznych.** — Do Wilna nadeszła wiadomość, że sekcja higjeny Ligi Narodów organizuje wycieczkę lekarzy z 18 krajów europejskich, którzy m. in. przybędą w czerwcu 33 roku do Wilna w celu zwiedzenia tut. zakładów zdrowia.

— **Orzeczenie Sądu Koleżeńskiego ZOR w sprawie p. St. Profica.** — „Głos Wileński" zamieścił następującą notatkę:

„Przed paru tygodniami poruszyliśmy na łamach „Głosu Wileńskiego" sprawę orzeczenia Sądu Koleżeńskiego Związku Oficerów Rezerwy, którym sąd ten rehabilitował majora w stanie spoczynku p. Stanisława Profica odnośnie zarzutów stawianych mu w związku z pewnemi czynnościami posiadanej przez niego hurtowni tytoniowej.

Zakwestjonowaliśmy mianowicie niektóre podstawy wydanego wyroku.

Obecnie zgłosił się do nas p. St. Profic, składając ponownie szereg dokumentów, w szczególności dokument podpisany przez niejaką p. Cherczonowiczową, zz których wynika, iż zarzuty stawiane mu były bezpodstawne, zaś orzerzeczenie Sądu Koleżeńskiego oparte na dokumentach zasługujących na wiarę.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie, pragniemy w imię sprawiedliwości dać zadośćuczynienie p. Stanisławowi Proficowi".

BALE I ZABAWY

— **Dancing towarzyski.** — We środę 7 grudnia u Zielonego Sztralla (Mickiewicza 22) odbędzie się dancing. Panie otrzymają nagrody. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. — Wejście 2 zł.; dla akademików 1 zł. Początek o godz. 11 wiecz.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** gra dziś i jutro przepiękne sceny dramatyczne St. Wyspiańskiego „Zygmunt August" w wysoce artystycznej oprawie dekoracyjnej Wiesława Makojnika w inscenizacji dra Ronarda Bujańskiego i koncenrtowej grze całego zespołu. Ponadto biorą udział: p. Hendrichówna (piękny śpiew solowy — obraz w Wiśniczu, zabawa dworska), prof. Ludwig, chór „Pro Arte" oraz studjo dramatyczne. Tańce ludowe i dworskie układu J. Hryniewickiej.

— **Wizyta Komisji Konkursowej Ministerstwa Oświaty — w teatrze na Pohulance.** — Dnia 8 grudnia o godz. 8 wiecz. w teatrze na Pohulance na przedstawieniu „Zygmunta Augusta" będzie obecna komisja konkursowa Ministerstwa Oświaty, która rozstrzyga o przyznaniu nagrody jubileuszowej im. St. Wyspiańskiego na najlepszą w Polsce kreację aktorską, in scenizację i oprawę dekoracyjną — w sztukach St. Wyspiańskiego.

— **Teatr muzyczny Lutnia. — Występy Janiny Kulczyckiej.** — Dziś we środę 7 bm. po raz drugi przepiękna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre'u" z gościnnym występem Janiny Kulczyckiej, która na wczorajszej premjerze podbiła pięknym głosem, świetną grą i aparycją zgromadzoną tłumnie publiczność.! — Efektowne tańce i doskonała gra całego zespołu, jak również wspaniałe dekoracje i kostjumy, dopełniały godnie tę ciekawą nowość, która z pewnością stanie się na długo magnesem ściągającym codziennie liczne zastępy widzów spragnionych beztroskiego, pełnego humoru, zadowolenia artystycznego wieczoru.

— **Przedstawienie popołudniowe w teatrze Lutnia.** — We czwartek dnia 8 bm. jako w dniu świątecznym odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych.

Wystawiona zostanie efektowna operetka Stolza „Szaleństwa Coletty" z M. Gabrjelli w roli tytułowej. Początek o godz. 4 po poł.

— Z SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA — Dnia 8 bm. Bractwo św. Genezjusza sceny katolickiej odegra przepiękną sztukę pt.: „Święty i Błogosławiona". Początek o godz. 7-mej wiecz. w sali przy kościel św. Jana.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

DROBNE PLUSY I MINUSY

Więcej będzie tych ostatnich, jak to zwykle w życiu bywa. Zacznijmy więc od nich właśne, plusy pozostawiając na deser!... A więc, na pierwszy ogień weźmy chodnik na Małej Pahulance przy domu Nr. 17. W trakcie wznoszenia nowych sztachet na podmurówce przy wspomnianej kamienicy, wypruto z chodnika pasmo płyt i ułożono je w kupki wzdłuż chodnika. Mimo że roboty te dawno już ukończono i od tego czasu upłynęło już coś ze trzy miesiące, płyt z powrotem nie ułożono i opłakany status quo trwa po dziś dzień jeszcze!...

Spójrzmy z kolei na ul. Skopówkę. U samego jej wylotu na Zamkową, dzięki nieznacznemu obniżeniu się jezdni, w tem miejscu woda deszczowa gromadzi się na powierzchni, tworząc niewysychające prawie kałuże pod samym zabytkowym skopkiem, fundamenty którego nasiąkają w rezultacie wilgocią! Przebrukowanie tych paru metrów i uregulowanie rynsztoków łatwo zaradzą złemu!

Oto inny jeszcze defekt! Na rogu ulic Słowackiego i Wielkiej Pohulanki, tuż przy Dyrekcji Kolejowej znajduje się niewielki kawałeczek piaszczystego gruntu. Miał to być trawnik, ale chociaż już rok zgórą upłynął od chwili robót w tem miejscu, narazie istnieje tu tylko nieogrodzony śmietnik, przez który, ponieważ leży on na samej drodze, depcą codzień setki przechodniów, roznosząc piasek (lub błoto w porze dżdżystej) po przyległych chodnikach. Ponieważ ten zaimprowizowany śmietniczek, dzięki różnicy poziomów obu ulic leży na pochyłości, najwłaściwszem by było urządzenie w tem miejscu chodnika w kształcie stopni, na wzór istniejących już w innem miejscu opisywanego przez nas narożnika. W każdym razie trawniczek w tem miejscu niema żadnej racji bytu i tamowałby tylko ruch!

Na Zawalnej — nowe dziwo! Pośrodku jezdni w pobliżu Hal Miejskich rozbrukowano podłużny kawałek gruntu i ogrodzono prowizorycznie. Prawdopodobnie miał to być gazon z chodnikiem dokoła na podobieństwo tego, jaki mamy przed główną bramą Ogrodu Bernardyńskiego. Od niedawna jednak dzieło to, dokonane latem br., uległo metamorfozie: ogrodzenie usunięto, lecz jezdni nie zabrukowano i ruch kołowy odbywa się po piaseczku!!... Wyznać trzeba, że „inwestycja' to, istotnie, z rodzaju niecodziennych!...

A teraz, na deser, mały plus, który skwapliwie notujemy; oto słupki dla reklamy świetlnej, jednocześnie służące do oznaczenia miejsc postoju autobusów, które od dłuższego czasu były skandalicznie zaniedbane, pełniąc rolę koszyków na śmiecie, są obecnie doprowadzane do należytego wyglądu! Po usunięciu potłuczonych szyb i śmieci, żelazne ich szkielety zostały pomalowane na nowo olejną farbą, co zmieniło całkowicie ich wygląd. *„Przechodzień"*

JAZ

Francuski budzik precyzyjny
CENA
wszędzie do nabycia zł. 20

CO GRAJĄ W KINACH?

— CASINO — Pieśń nocy.
HELJOS — „Na rozkaz kobiety".
PAN — „Mała Hari".
HOLLYWOOD — „On i jego siostra".
STYLOWY — Droga olbrzymów.
ŚWIATOWID — Halka
LUX — „Czterech z Legji".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Oszuści obligacyjni grasują nadal.** Przed niedawnym czasem jakiś sprytny oszust pod pretekstem sprawdzenia wygranych wyłudził od admirała p. Henryka Cywińskiego dwie obligacje państwowej pożyżczki budowlanej. Onegdaj w podobny sposób wyłudzono akcję pożyczki inwestycyjnej od ks. prof. L. Puciaty.

— **UCIECZKA ZE SZPITALA PSYCHJATRYCZNEGO. — Wczoraj ze szpitala psychjatrycznego przy ulicy Letniej przy niewyjaśnionych narazie okolicznościach zbiegł niebezpieczny dla otoczenia Juljan Parafjanowicz, przebywający w szpitalu już od dłuższego czasu. Zarządzone niezwłocznie przez policję poszukiwania za zbiegłym nie dały wyników.**

— **POTRĄCONA PRZEZ TAKSÓWKĘ. — Trynopolska Rywa lat 42 (Piłsudskiego 38) gdy przechodziła przez jezdnię na ul. Piłsudskiego została potrącona przez przejeżdżającą taksówkę, prowadzoną przez szofera Piotra Wojnina (Krakowska 7). Trynopolska upadła doznając obrażeń głowy i ręki. Umieszczono ją w szpitalu Żydowskim w stanie nie budzącym obaw. Poszwankowaną odwiózł na stację Pogotowia sprawca potrącenia.**

— **PORWANE DZIECKO. — Przed dwoma laty mieszkanka Smorgoń Róża Biber wyszła zamąż za b. nauczyciela szkół hebrajskich Izaka Bibera. W dniu 5 marca ub. roku urodziła w szpitalu położniczym w Wilnie córeczkę, poczem wyjechała wraz z mężem do Smorgoń. W miesiącu kwietniu rb. mąż jej zbiegł. Ona sama w sierpniu otrzymała pracę w jednym z pobliskich majątków i pozostawiła córkę pod opieką krewnych. W jej nieobecności zjawił się w Smorgoniach jej były mąż, który porwał córeczkę i wyjechał do Wilna.**

POSTAWY

— **FAŁSZERZE BILONU. — Onegdaj udało się policji wpaść na trop fabrykantów fałszywego bilonu w monetach 1-złotowych i 50-groszowych. Fabryka mieściła się we wsi Rusiny gminy hruzdowskiej u niejakiego Sergjusza Duńcy i Mikołaja Borodko..**

ś. † p.

HENRYK KRYGIER

Prezes Wileńskiego Koła Związku Księgarzy Polskich

zasnął w Panu po krótkich cierpieniach dn. 6 grudnia 1932 r.

O dniu i godzinie eksportacji na kolej, celem przewiezienia Zwłok do grobów rodzinnych w Warszawie, nastąpią osobne powiadomienia.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU KSIĘGARZY POLSKICH

ś. † p.

Henryk Krygier

Prezes Koła Wileńskiego Związku Księgarzy Polskich

Długoletni Dyrektor Księgarni Gebethnera & Wolffa i S-ki w Wilnie po krótkich cierpieniach zmarł dnia 6 go grudnia 1932 r.

O czem zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

Współpracownicy Księgarni Gebethnera & Wolffa i Ski w Wilnie

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NA ROZKAZ KOBIETY" — „HELIOS".

Sygnalizowany już od dłuższego czasu debiut Poli Negri w filmie dźwiękowym jest pod względem aktorskim raczej benefisem.

Pola Negri zaczęła swoją karjerę jako tancerka, wybiła się jako aktorka tragiczna i z tą sławą weszła na ekran.

Wszystkie jej kreacje mają swoiste zabarwienie tragiczne. Ze szczególnem upodobaniem odtwarzała postacie z pod latarni ulicznej. W dźwiękowcu swoim przynajmniej w epizodzie genre ten utrzymuje i ukazuje się z aksamitką na szyi.

Na obrazy z Polą Negri trzeba się wybierać w odpowiedniem nastawieniu. Jeżeli ktoś nie jest zdecydowanym zwolennikiem tej aktorki, ten zawsze dość opornie daje się wciągnąć w krąg jej uroku. Zależy to w wielkiej mierze od filmu i napięcia dramatycznego gry.

Coś podobnego jest i tu. „Na rozkaz kobiety" jest filmem o słabej konstrukcji scenarjusza i mętnej motywacji psychologicznej. Pomijamy wszelkie drobne grzeszki reżysera Steina, co do tła, zestawienia obrazów itp. Główna treść, to tragiczne błędne drogi miłości kobiety. Treść ta nie zależnie od groteskowego dworu królewskiego i całej kamarylli — tkwi w głównej bohaterce. Pola Negri gra i grę swoją stopniuje, aż do fortissimo w finale. Finał ten łącznie z pożegnaniem przypomina bardzo rozwiązanie konfliktu życiowego Mata Hari, aczkolwiek na innych podstawach się oparł.

Mimowoli narzuca się zestawienie. Trzy tragiczki i wampy: Greta Garbo, Pola Negri i Marlena Dietrich skończyły w trzech różnych filmach jednakowo. Każda znalazła śmierć pod murem.Dwie jako agentki szpiegowskie, jedna jako zdetronizowana królowa. Ciekawie wypada porównanie. Greta Garbo umarła dyskretnie, Pola Negri realistycznie, Malena Dietrich noszalancko.

„Na rozkaz kobiety" — jest to niejasny tytuł. Gdzie rozkaz i jaki? Niby, że uwolnili spiskowca z więzienia na jej rozkaz? To za mało, aby robić tytuł.

Film idzie dialogami. Jest to normalnie balast, ale tu daje miłą sposobność do podziwiania dykcji i świetnej foniczności głosu Poli Negri. Ma ona matowy, przyjemny głos. Mówi po angielsku, śpiewa po francusku a oburza się po polsku, przyczem te jej parę polskich słów wypada bardzo udatnie.

Nad program idzie pierwszy naprawdę dźwiękowy przegląd PAT-a. Słabe to jeszcze, źle synchronizowane i dla kurażu przetykane wycinkami z obcych przeglądów,— ale zawsze początek jest. Operator się wprawi, technik nauczy się ustawiać mikrofon i może doczekamy się czegoś a la „Fox" lub „Paramount". *Tad. C.*

WILEJKA

— **WISIELEC W STODOLE. — Edward Ciechanowski, mieszkaniec wsi Jażuny, pow. wilejskiego wracający w stanie podchmielonym z jarmarku w Dołhinowie, wszedł po drodze do stodoły i powiesił się. Następnego rana dopiero znaleziono ciało Ciechanowskiego.**

DOMANIEWICZE

— **ZŁODZIEJE W CERKWI. — Do cerkwi w Domaniewiczach zakradli się złodzieje, którzy rozbili 5 skarbonek i zrabowali wszystkie ofiary. Świętokradcy ponadto zrabowali różne wota i 3 obrusy. Powiadomiona policja jednego z włamywaczy ujęła. Jest to Bazyli Żabyłow, zawodowy złodziej.**

OSZMIANA

— **PODPALENIE Z ZEMSTY. — Antoni Jażewicz lat 41 mieszkał w sąsiedztwie z Józefą Jarszewiczową we wsi Mazurowszczyzna gm. graużyskiej pow. oszmiańskiego. Między sąsiadami zawiązał się romans. Między kochankami wynikły jednak wkrótce nieporozumienia których rezultatem było, że nocy onegdajszej Jarszewiczowa podpaliła stodołę Jażewicza. — Ogień w czas zdołano ugasić. Sprawczynię aresztowano.**

Z POGRANICZA

— **KONFERENCJA Z BOLSZEWIKAMI. Na odcinku granicznym Rubieżewicze odbyła się polsko - sowiecka konferencja graniczna, poświęcona zatargom granicznym, wydaniu 2 zaginionych włościan Polaków, wydania 25 koni i trzech żołnierzy sowieckich.— Wszystkie sprawy załatwiono pomyślnie.**

— **ZBRODNIA KONIOKRADA. — We wsi Krahele gminy piotrowskiej do stajni braci Duńków włamało się dwóch koniokradów. — W czasie gdy koniokradzi dosiadali koni, zostali pochwyceni przez Duńków. Wywiązała się między nimi zacięta bójka, podczas której jeden z koniokradów pchnął nożem w szyję Adama Duńko. Brat rannego zdołał ściągnąć z konia koniokrada i przy pomocy stróża nocnego obezwładnić złodzieja. Zatrzymanym koniokradem okazał się mieszkaniec wsi Tumbry, gminy niewiarowskiej Dominik Czuwała, kolegą jego zaś był Władysław Liczaczenko z tej że wsi, który dotąd ukrywa się w lasach..**

Adama Duńko w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu.

Plucie z nagrodami

W Niemczech masowo mordują naszych rodaków i widmo wojny szczerzy zęby z pod krzyżackiej pikalhauby. Taką alarmującą wiadomość podaje jedno z pism wileńskich. Cóż mamy czynić, jak na te mordy reagować, my Polacy, w szczególności my Wilnianie? Jest rada. „Nie wolno nam tolerować rozpanoszonej u nas niemczyzny. Na front ramię przy ramieniu, w zwartym szeregu na front do walki z niemczyzną!" A na czem ma polegać walka? Czem walczyć, w jaki sposób walczyć, gdzie znaleźć niemczyznę w Wilnie, by jak hydrze łeb jej ukręcić? Patrjotyczne pismo wileńskie znalazło hydrę niemczyzny.

„Rzucamy hasło: ulica „Niemiecka" w Wilnie, to profanacja naszych uczuć narodowych. Hasło to musi znaleźć odzew w sercu każdego Wilnianina, któremu imię Polski droższe jest ponad pozostałości bezmyślnych władców". Pismo więc proponuje:

„Zmienimy nazwę ulicy Niemieckiej, czy nie?" Do jasnej cholery. I pismo wzywa swoich czytelników i wszystkich Wilnian do wzięcia udziału w wielkim plebiscycie z kuponami i z nagrodami: dwa komplety dzieł Wyspiańskiego i Żeromskiego, oraz wiele drobniejszych premij, które będą rozlosowane.

Mamy tedy w Wilnie troszkę sensacji. Bywały miss Polonje, była miss pracująca. Jest kwestja ulicy Niemieckiej. Ale to dopiero początek. Po konkursie na Niemiecką żarliwe pismo powinno ogłosić serję innych. Naprzykład: czy profesor Brückner może nazywać się Brücknerem? Czy to wraże nazwisko nie jest profanacją naszych uczuć patrjotycznych? Czy nie przechrzcić go na Mostowicza naprzykład? A taki Frenkiel. Albo choćby Lelewel. Albo, powiedzmy, był sobie u nas kościuszkowski generał Fiszer. „Trądem splamionej krwi zionie to, co w Niepodległej nosi imię niemieckie" — powiada pismo w świętym gniewie. Tetmajer naprzykład. A Mehoffer. Simmler. Gorzej jeszcze: Sztekker i Weissówna. Był Wojciech Gerson i Karol Estreicher. Kompozytor Elsner i Oskar Kolberg. Ktoby zresztą wyliczył wszystkie pozostałości rozpanoszonej niemczyzny. Ułóżmy sobie alfabetyczny spis tego, co trądem splamionej krwi zionie, co w Niepodległej nosi imię niemieckie. No, i po kolei, po kolei głosujmy z kuponami i nagrodami. W Niemczech, jak słychać, w odpowiedzi na inicjatywę patrjotycznego pisma wileńskiego, postanowiono również zatrzeć ślady polszczyzny: już nie będzie Warschauer platzu w Berlinie ani Poniatowskistrasse w Lipsku. Pomnik Poniatowskiego w Lipsku także zdecydowano zburzyć, a jego gruzem zawalić redaktora patrjotycznego pisma wileńskiego. Pismo woła: „patrjota pluje w twarz nędznikowi niemieckiemu!" Naprzód, ramię przy ramieniu, ze śpiewem „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz", zajmijmy się tą szlachetną manifestacją uczuć narodowych. Może przy tej sposobności rozejdzie się paręset egzemplarzy więcej. *wysz.*

———=o-O-o=———

Radjo wileńskie

ŚRODA 7 GRUDNIA

11,50 Przegląd prasy polskiej; komunikat meteorologiczny; czas; 12,10 Muzyka; 12,30 Komunikat meteorologiczny; 12,35 Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14,40 — Program dzienny; 14.45 Muzyka popularna — (płyty); 15.15 Komunikaty; — 15.25 Chwilka strzelecka; 15.35 Audycja dla dzieci; 16.00 — Muzyka hiszpańska (płyty); 16.25 Wędrówki mikrofonu — Lekcja w Instytucie dla głuchoniemych — reportaż prowadzi Halina Hohendlingerówna: Pogadankę informacyjną wygłosi Edmund de Mazer; 17,00 Audycja dla nauczycieli muzyki; 17,30 Komunikaty; 17,35 Przerwa; 17,40 Społeczne i naukowe skutki bezrobocia — pogadanka; -17,55 Program na czwartek; 18,00 Muzyka lekka; wiadomości bieżące; dalszy ciąg muzyki lekkiej; 18,40 Codzienny odcinek powieściowy; 18,50 Rozmaitości; 19,00 Przegląd litewski; 19,15 Co się dzieje w Wilnie? — pogadankę wygłosi prof. Mieczysław Limanowski; 19,30 „Szlakiem powieści polskiej" — feljeton wygłosi W. Dogesion; — 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20.00 Koncert symfoniczny (płyty). Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza; 20.55 Wiadomości sportowe i dodatek do prasowego dziennika radjowego; 21.05 Recital fortepianowy Z. Kona. 22.00 Na widnokręgu; 22,15 „Akuku" — mówiony dwutygodnik humorystyczny; Redaktorowie: Taddy i Teddy; 22.45 Muzyka; 22.55 Komunikaty; 23.00 Muzyka taneczna.

RODZICE! PAMIĘTAJCIE ŻE 1% MŁODZIEŻY SZKOLNEJ CIERPI NA GRUŹLICĘ PŁUC ROZWINIĘTĄ! POPIERAJCIE WALKĘ Z TĄ STRASZLIWĄ CHOROBĄ! CHROŃCIE SWE DZIECI PRZED ZAKAŻENIEM! „POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUŹLICZE"! KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE!

nowogrodzka

— URZĘDOWA. — W dniu 6 bm. p. wojewoda Stefan Świderski wyjechał w sprawach służbowych do Wilna.

W dniu 5 bm. p. wojewoda przyjął: p. Mazurkiewicza, kier. oddz. Wil. Zw. spółdzielni spożywców w sprawach spółdzielczości; stud. A. Mikułko prezesa Zw. Akademików wojew. nowogródzkiego w sprawie zjazdu prezesów kół powiatowych; Antonię Walużyńcową; drużynowego 3-ciej drużyny harcerskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Nowogródku, p. Romualda Kawalca, w sprawie filmu harcerskiego; delegację Związku Ziemian w osobach pp: Andrzeja Rochockiego, Michała Römera i Andrzeja hr. Rostworowskiego, tudzież przedstawicieli żydowskiej gminy wyznaniowej z Nowogródka w osobach pp: rabina Mejera Mejerowicza, prezesa Malbina Abrama i członka zarz. gminy Jakóba Winnika.

— WALNE ZEBRANIE ZW. OFICERÓW REZERWY. — Dnia 4 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa Zebranie Walne Zw. Oficerów Rezerwy, w którem wziął udział ppłk. Rój, komendant P. K. U. Nowogródek.

Zebranie, na które przybyło około 40 oficerów rezerwy, zagaił por. rez. Drewnikowski, poczem p. ppłk. Rój wygłosił bardzo ciekawy referat o zadaniach Związku.

Na prezesa Związku powołano przez aklamację p. sędziego Zapolskiego. Do zarządu weszli pp: Drewnikowski, Majcher, Łucki, jako zastępcy: Pilichowski i Kawalec. Do komisji rewizyjnej powołano pp: Małynicza, Puzynowskiego i Kosakowskiego. — Następnie zgłoszono szereg wniosków, które jako dezyderaty przekazano zarządowi.

— ORGANIZACJA ŻEŃ. ODDZ. ZW. STRZELECKIEGO. — Zarząd powiatowy Związku Strzeleckiego w Nowogródku powziął inicjatywę zorganizowania w Nowogródku żeńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego. Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 8 bm. o godzinie 17-tej w lokalu świetlicy Zw. Strzeleckiego.

— OTWARCIE ZIMOWEJ STRZELNICY MAŁOKALIBROWEJ I ŁUCZNEJ W NOWOGRÓDKU. — W dniu dzisiejszym (7 bm.) odbędzie się otwarcie zimowej strzelnicy małokalibrowej i łucznej, urządzonej przez Związek Strzelecki w gmachu Kina Miejskiego. Otwarcie nastąpi o godzinie 18-tej.

baranowicka

— **Walne zebranie Koła BBWR W Horodyszcu.** — W dniu 4 grudnia o godz. 16 m. 30 w sali gminej odbyło się zgromadzenie Koła BBWR.

Zagaił zebranie p.o. prezesa p. Sądaj i powitał przedstawicieli Rady Powiatowej p.p. kierownika sekretarjatu Głąbika i członka prezydjum inż. Laymana.

Następnie p. Sądaj i p. Krzemieniewski przedłożyli sprawozdanie z działalności Koła, które zostało przyjęte do wiadomości.

Następnie kierownik sekretarjatu p. Głąbik wygłosił referat organizacyjny, wskazując na słabe miejsca pracy Koła oraz dał wytyczne na przyszłość, poczem p. inż. Layman wygłosił referat: „Kryzys światowy, jego przyczyny Kryzys w Polsce a rządy Marszałka". Obydwa referaty zostały wysłuchane z wielką uwagą i skupieniem i wywarły należyty skutek, to też oprócz podziękowań, proszono o częstszy przyjazd, z czego wynika, że wieś pragnie żywego słowa.

Po referacie przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: p.p. J. Sądaj, Z. Spicera, M. Gryczuk, Rzepecki i Maj.

Do komisji rewizyjnej weszli p.p.: Mordas, Zieleniewski, i Krzemieniewski.

Następnie rozpatrzono sprawę świetlic na terenie gminy, i w rezultacie polecono zarządowi rozpatrzeć i uruchomić świetlice w miejscowościach gminy, gdzie tego zachodzi potrzeba, jednak po porozumieniu się zRadą Powiatową BBWR.

Na tem posiedzenie zakończono.

— ZJAZ Z ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET. — W dniu 8 bm. o godz. 10 w sali kasyna 26 p. ułanów odbędzie się zjazd zrzeszenia wojewódzkiego ZPOK. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie przewodniczącej zrzeszenia wojew. ZPOK. p. A. Godlewskiej; 2) powitanie przewodniczącej ZPOK. pow. p. Skotnickiej; 3) wybór prezydjum; 4) odczytane protokułu poprzedniego zjazdu; 5) referat pt: „Kryzys — a kobieta" p. Strzelecka; 6) sprawozdania z działalności poszczególnych kół; 7) referat pt: „Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju i zagranicą" p. sen. Rdułtowski; 8) program pracy na przyszłość; 9) praca referatu wych. obywatelskiego; 10) poradnie świadomego macierzyństwa p. Kuroczycka; 11) nowa ustawa samorządowa a wybory p. Hlebowiczówna; 12) prasa związkowa p. Strzelecki; 13) budżet i wolne wnioski.

Jak wynika z porządku dziennego, nasze panie interesują się wszelkiemi zagadnieniami, przeto zjazd zapowiada się bardzo ciekawie.

— JAK BYŁO NAPRAWDĘ. Garbus Icko - Jankiel zameldował komisarjatowi że dnia 2 bm. przyszedł do jego mieszkania Lew Kagan i żądał uregulowania należności za pracę, a gdy Garbus odmówił wypłaty, Kagan wyjął z kieszeni rewolwer, powalił go na ziemię i zabrał mu z kieszeni 180 zł.

— Zaś Giermantowski Aron zameldował, że brat jego Lipa bez żadnej przyczyny uderzył go lichtarzem i zabrał czapkę, w której było 50 dolarów, zaszytych.

Czy to tylko bajka, czy prawda, wyświetla komisarjat PP.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA LOPP. W HORODYSZCZU. — W dniu 4 grudnia wsali gminnej odbyło się posiedzenie koła LOPP., na którem obecni byli pp: prezes pow. kom. inż. Leyman i sekretarz p. Głąbik.

Pocieszającym objawem jest, że wszyscy czynni członkowie koła w liczbie 38, byli na zebraniu, oprócz tego było kilku sympatyków.

Przewodniczył wójt gminy p. Spicera.

Na wstępie prezes inż. Layman wygłosił obszerny referat o znaczeniu, celach a także pracy LOPP., nawoływał do pracy w kole. — Po referacie odczytano protokuł z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto bez zmian, poczem zarząd przedłożył sprawozdanie rzeczowe i kasowe, z którego wynika, że praca szła opieszale, że zarząd nie interesował się zbytnio sprawami koła, to też protokuł rewizyjny doskonale ujął i wytknął błędy zarządu.

Po sprawozdaniach wyłoniła się dyskusja, poczem zabrał głos delegat pow. komitetu Głąbik i wygłosił referat organizacyjny, wskazując jednocześnie, jak należy usunąć usterki, by praca szła normalnie, nie szczędząc ostrych słów w kierunku ustępującego zarządu. Snać większość członków solidaryzowała się z przedstawicielem komitetu powiatowego, bo nagrodziła go długotrwałemi oklaskami.

W następnym punkcie uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1933 w kwocie 710 zł. w tem tydzień lotniczy 300 zł.

Podejmowano jeszcze kilka drobnych spraw miejscowych, a w szczególności sprawę zbierania składek, sprawę unormowania pracy, wreszcie przystąpiono do wyboru zarządu.

Do zarządu zostali wybrani pp: Jan Sądaj, Zygmunt Spicera, Marcin Gryczuk, Józef Rzepecki, Stefan Binay, Piotr Maj i Józef Łozowski.

Do kom. rew. pp: Władysław Zieleniewski, Włodzimierz Korobaj, Tomasz Kolnicz, Natan Szereszewski i Jan Pierażycki.

Po kilku pytaniach, skierowanych do przedstawicieli powiatu, zebranie zakończono o godz. 16,30.

Nadmienić wypada, że nowy zarząd daje gwarancję, że koło rozwinie swą pracę szeroko.

słonimska

— ODCZYT P. DR. WALERJANA CHARKIEWICZA W SŁONIMIE. — Zarząd Słonimskiego Oddziału Polskiego Twa Krajoznawczego komunikuje, że odczyt p. dr. Walerjana Charkiewicza o Słonimszczyźnie ze względów technicznych został przesunięty na dzień 17 i 18 grudnia br.

P. dr. W. Charkiewicz, jak nas informują, wygłosi trzy odczyty: dla społeczeństwa starszego, wojska i młodzieży szkolnej. Szczegóły ukażą się w ogłoszeniach.

— OGRÓD MIEJSKI I ULICE W CIEMNOŚCIACH. — I znowu ogród miejski pogrążony w ciemnościach: nie pali się tam ani jedna żarówka.

Może magistrat zwróci na to uwagę i przynajmniej oświetli najruchliwszą aleję, łączącą ul. Poniatowskiego ze Studencką.

Pozatem nie zaszkodziłoby zarządzić sprawdzenie punktów świetlnych instalacji ulicznej, gdyż wiele żarówek oddawna już zostało przepalonych, przez co ulice nie są dostatecznie oświetlone. Przy dzisiejszym stanie pogody, gdy ulice są pełne błota, brak światła wieczorem daje się mieszkańcom mocno we znaki.

— WOJSKO ZWIEDZA MUZEUM P. T. K. W SŁONIMIE. — W dniu 4 bm. muzeum słonimskie zwiedzała kompanja podchorążych 79 pp. Objaśnień udzielał kustosz pułk. em. p. Stabrowski.

Inne oddziały wojskowe zwiedzą muzeum również w bieżącym tygodniu.

—NOWI ABSOLWENCI PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ W ŻYROWICACH. — Dyrekcja państwowej szkoły średniej w Żyrowicach komunikuje nam, że w miesiącu wrześniu i listopadzie br. następujący absolwenci złożyli egzamin główny i otrzymali świadectwo ukończenia szkoły z tytułem technika leśnego, względnie rolnego:

a) WYDZIAŁ LEŚNY: Witczuk Władysław, Michałowski Andrzej, Kaczorkiewicz Wacław, Czernik Franciszek, Bohdanowicz Stanisław, Dunin - Horkawicz Bohdan;

b) WYDZIAŁ ROLNY: Małecki Bolesław, Ciuńdziewicki Michał, Braur Zygmunt, Szkutko Sergjusz, Maciaszczyk Hieronim, Tumielewicz Józef, Pilecki Rudolf, Wysocki Mieczysław.

Dźwiękowe Kino HELIOS

nasza genjalna rodaczka **POLA NEGRI** śpiewa i mówi w superfilmie amer. prod. 1933 r. **„NA ROZKAZ KOBIETY"** Film stworzony olbrzymim kosztem Film ten demonstrowany jednocześnie w Warszawie z niebywałem powodzeniem! Nad progr. dod. dźwięk. Pocz 4, 6, 8 i 10,20 Na 1-szy seans ceny zniżone

Dźwiękowe kino **„PAN"** Wielka 42, tel. 5-28

Dziś! Dzieje najsłynniejszej kurtyzany szpiega **MATA HARI** W rewelacyjnej obsadzie; ubustwiana **GRETA GARBO**, najulubieńszy **RAMON NOVARRO**, słynni **Lionel Barrymore, Lewis Stone** i in. Nad program urozmaicone dodatki dźwiękowe. Seanse 4, 6, 8 i 10,15 Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Dziś! Niezrównana szampańska 100 proc. kom. prod. czeskiej **ON I JEGO SIOSTRA** w rol. gł. perła czeskiego humoru znakomity **Wlasta Burjan** i wszech. sławy **Anny Ondra** Film w języku czeskim dla wszystkich zrozumiały. Nad program dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej

SPORT

NOWINY BOKSERSKIE

— WOJTKIEWICZ JERZY, czołowy bokser wileński został zaproszony przez Łotewski Związek Bokserski na międzynarodowy turniej bokserski do Rygi, który się odbędzie w dniu 12 grudnia br. W turnieju wezmą udział m. in. Szwedzi, Niemcy i Litwini.

Zaznaczyć należy, że z pośród zawodników polskich został zaproszony tylko Wojtkiewicz.

—W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ miejscowa Pogoń projektuje spotkanie ze stołeczną Polonią, która ma przysłać reprezentantów w 6-ciu wagach. Mecz zapowiada się interesująco ze względu na dobrą formę i silny skład drużyny wileńskiej, grupującej 8 mistrzów okręgowych.

W wadze półciężkiej i ciężkiej wystąpią zawodnicy miejscowi.

— PRZED BOŻEM NARODZENIEM dojdzie do skutku mecz - rewanż międzymiastowy Grodno — Wilno.

Przypominamy, żeW ilnianie wygrali w Grodnie 10:2. Obecnie jednak zwycięstwo nie przyjdzie tak łatwo, ponieważ grodnianie pod kierownictwem p. Kłoczkowskiego zrobili znaczne postępy. Liczyć się więc należy z walką nie pozbawioną sensacyj i emocjonalnych momentów.

— WZOREM LAT UBIEGŁYCH Zarząd Okr. Zw. Bokserskiego urządza w lutym „Pierwszy Krok Bokserski", dla szerokich mas bokserów wileńskich. Wiadomość tę podajemy tak wcześnie celowo, aby uprzedzić kandydatów do tytułów mistrzowskich, że decydujący moment się zbliża — najwyższy czas więc na intensywny trening. *(t)*

SZUKASZ ZAROBKU? — Przyjm popłatne zastępstwo GOZAKRED Lwów Wałowa 11-a. Początkujących pouczymy.

ZARZĄD NOWO-WILEJSKIEJ FABRYKI MASY DRZEWNEJ I PAPIERU SP. AKC.

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 18 grudnia 1932 r o godz. 5-ej po poł. w lokalu Hotelu Georges w Wilnie przy ul. Mickiewicza 20 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) zmiana Statutu: a) nadanie § 8 brzmienia następującego: „Dla ważności uchwał Walnego Zgromadzenia a w tem i wyborów członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej wymagana jest większość conajmniej siedemdziesięciu procent oddanych głosów, zaś dla spraw wymienionych w ustępie drugim artykułu 68 Rozp. P. Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. wymagana jest większość conajmniej trzech czwartych oddanych głosów", prowadzenie interesów Spółki należy do Zarządu złożonego z czterech lub sześciu członków," b) nadanie § 12 brzmienia następującego: „Komisja Rewizyjna składa się z czterech członków", 3) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Wolne wnioski.

Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że: **dużo chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 50 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

—Cena ½ pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł.

Sprzedaż w aptekach składach aptecznych.

(W. Z. P. 48)

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

3 pokoje

słoneczne z wygodami i używaniem kuchni tanio do wynajęcia ul. Piaskowa 12 m. 6.

MIESZKANIE

5 pokoi i z wygodami do wynajęcia. Św. Ignacego 5.

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego — —korepetycje —niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

POSZUKUJĄ PRACY

Poszukuję

pracy bufetowej, ekspedjętki mogę wyjechać. Oferty do Red. Słowa. dla K. B

Różne

Dyrekcja Kolonji dla psychicznie chorych **„JANIELISZKI"** przyjmuje chorych — opieka lekarza-psychjat. Całkowite utrzymanie 80 zł. miesięcznie Porozumieć się można telefonicznie — poczta Połukuia, Nr. 1 „Janieliszki". Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

Przedstawiciel

solidnego wydawnictwa, poszukuje inteligentnych, zdolnych i energicznych współpracowników. Zgłaszać się z poważnymi referencjami: ul. Mostowa 16 m. 4.

500 procent

otrzyma ten, kto zgodzi się opłacać koszta patentu na wynalazek, który zrobi przewrót w maszynkach zecerskich. Wynalazek pewny. Koszta za patent wynoszą kilkaset złotych. Niezwłocznie po sfinansowaniu patentu procent i sumę wydatkowaną wypłaci się O ofertę prosi wynalazca: M. Czesnowski., Popowska 35, m. 3. Pożądana jest osoba, mająca pojęcie o maszynkach zecerskich.

Stroskana

żona o zdrowie chorego na płuca męża błaga o ciepłe palto i nie wątpi, że ofiarowane zostanie przez litościwe serce pod literą O. w Redakcji Słowa.

SKLEP OBUWIA WŁ. CZAPLIŃSKI

Dominikańska 8, filja Wielka 13. Poleca obuwie własnej pracowni w wielkim wyborze damskie, męskie i dziecinne. Na sezon zimowy kalosze, śniegowce, wielki wybór pantofli rannych oraz obuwie specjalne do śniegowców po cenach bardzo niskich.

Lekarze

Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Pianino koncertowe nowe do sprzedania spiesznie — Wielka 41 — 2.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręg. i Gimnazjum Lelewela.

POSZUKIWANY POKÓJ

dobrze umeblowany, w pobliżu ulicy Zamkowej. WARUNKI: niekrępujący, ciepły, wanna, ewentualnie telefon. Oferty: JOTTE adm. „SŁOWA"

Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.

Cena od 600 złotych za działkę.

INFORMACJE:

w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul, Mickiewicza 4, m. 2,

w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

KINO „PALACE" Orzeszk. 13.

Wstęp 49 gr.

TAJNY KURJER

w dramacie erotycznym

Lil Dagower Iwan Mozżuchin

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15. — 8. — 10. **Dziś wstęp od 75 gr.**

Stilmowane arcydzieło prof. A. Ossendowskiego

Pierwszy polski film dźwiękowy wykonany całkowicie w Afryce, opiewa idyllę miłosną i zazdrość w cieniu palm na piasku Sahary. W roli gł. N. Ney, E. Bodo, M. Bogda, A Brodzisz, W- Conti p. t.

GŁOS PUSTYNI

FRANCISZEK PAKKARD 8)

Podwójne życie Jimmy Dala

Karzełek zmierzył wzrokiem Larry-Upiora i językiem przerzucił papieros z lewego kącika ust do prawego.

— Słuchaj, Karzełku, — Jimmy zrobił porozumiewawczy gest, — po jakiego djabła, włóczą się tu szpicle?

Papieros wypadł z ust Karła. Przez sekundę patrzył otępiałym wzrokiem na mówiącego.

Chwycił go za rękę i szepnął:

— Kto?!

— Szpicle — powtórzył Dal, wzruszając ramionami ze szczerem zdziwieniem. — Kogo oni tu szukają? Widziałem tu Lensinga i Milri... i jeszcze...

Karzeł rzucił pełne przerażenia spojrzenie ku schodom. Zwilżył językiem wyschnięte usta.

— Przeklenstwo, ja...

Nie zdążył skończyć i uskoczył w bok, pod ścianę. Drzwi ulicy otworzyły się i do korytarza wpadli ludzie w ciemnych kapeluszach i paltach. Przed Dalem wyrosła nagle postać inspektora policji. Do uszu doleciał zły, świszczący szept:

— Wy dwa odezwijcie się tylko! Ja wam pokażę!

Agent w cywilnem ubraniu przebiegł koło nich i zniknął na schodach.

Dal spojrzał na karzełka: oczy złodzieja poliły się zym ogniem, jak dwa rozżarzone węgle. Twarz wyrażała złość i nienawiść.

— Złapali! — szepnął. — To Steis Morse... Przyszedł do mnie od Metcera i schowałem go tutaj.

Steis Morse był wyjątkowym członkiem tego społeczeństwa złoczyńców: nie było zbrodni, któraby na jego sumieniu nie ciążyła: sławny złodziej, morderca, fałszerz! Przykre uczucie targnęło sercem Dala: czyżby się mylił? Czyżby szara pieczęć była dziełem rąk Morse'a, a nie inspektora. Przytulony ramieniem do „Karzełka" mówił cicho.

— Czy jesteś zupełnie pewny, że to Steis zatłukł Metcera? Dlaczego, Skąd to wiesz?

Karzełek nadsłuchiwał, nie spuszczając z oczu wewnętrznych schodów —wiodących na górę. Drzwi na ulicę były zamknięte, ale wiedzieliśmy, że za niemi stoją policjanci, którzy nikogo nie wypuszczą.

— On sam powiedział, — szepnął Karzeł. — Miał z tym umarlakiem swoje rachuneczki. Rozprawa była krótka...

— Dlaczego nie uciekł? Poco tu siedział cały dzień, wiedząc, że go złapią?..

— Zdurniał... Czekał nocy i wpadł..

Przerwał mu głośny wystrzał. Na górze zaczęła się gwałtowna walka, krzyk, uderzenia, trzask łamanych mebli.. I równie nagle, jak się zaczęło, wszystko ucichło... Na schodach zjawili się agenci, prowadzący pod ręce człowieka, który wyrywał się im gwałtownie i rozpaczliwie. Gdy mijali Dala, ujrzał twarz schwytanego: pospolite rysy, niskie czoło, okrutny wyraz zbrodniarza i strach, zwierzęce przerażenie...

— Kłamstwo!.. Kłamstwo!.. Kłamstwo!... — krzyczał wściekle, dławiąc się własną śliną — Nie widziałem jego nigdy w życiu.... nie... nie,,, Przeklęci!,, Nieprawda!... Puśćcie!...

Inspektor Clayton trącił Dala i Karzełka.

— Nie macie tu nic do roboty! Zabierajcie się stąd... marsz!

Obaj znaleźli się momentalnie na ulicy, w tłumie, uciekających z dancingu ludzi. Dal stracił z oczu swego towarzysza.

Czyżby się mylił? — Jimmy nie mógł się uspokoić. Należałoby pomówić ze Steisem Morse. Ale to było niemożliwe do jutra.

Dal wrócił do swej kryjówki, zdjął maskę Larry — Upiora i wrócił do domu.

Nazajutrz Jesson przyniósł mu, jak zwykle śniadanie do łóżka. Dużemi literami ogłaszano z radością, że złodziej, używający t.zw. „Szarego Znaku" złapany. Był nim, znany policji recydywista Steis Morse. Jednak w artykułach nie ukrywano rozczarowania: jakże to, „Szary znak", dokoła którego krążyło już tyle emocjonujących legend, okazał się ordynarnym złodziejem i wstrętnym mordercą? Z płachty gazety spoglądała na Jimmy Dala, wstrętna twarz Claytona, zarozumiały uśmiech zwycięzcy i triumfatora czynił ją jeszcze bardziej antypatyczną.

Wysiłkiem woli, Jimmy opanował wzburzenie. Nie mógł eteraz nic przedsięwziąć, dopóki nie nadejdzie fotografja od Karrutersa. Po zbadaniu fotografji gdyby się okazało, że Dal się mylił, postanowił przedsięwziąć coś, aby zmyć hańbę z „Szarego Znaku". Nie będzie z tem trudności... Ale.. jeśli się nie myli?

Dal wyjął notatnik i przyjrzał się szkicowi, który wczoraj sam zrobił. Nie mógł oderwać oczu od tej podejrzanej twarzy.

Wszedł Jesson z listem na srebrnej tacy.

— Od Karrutersa! Chwała Bogu!

Dal chwycił list i spotkał się oczyma ze starym sługą.

Nie, list nie był od Karrutersa. Był to list od **niej!**

— To ten sam szofer podał mi, sir, — tłumaczył Jesson.

Jimmy skinął by odszedł. Otworzył kopertę: na arkusiku papieru było tylko kilka słów:

„Jimmy... Jimmy... Czy zdradziłeś?"

Dal ścisnął kurczowo pięści. Zdradził! On zdradziłby ją! Zbladł strasznie, nierówny oddech podnosił jego pierś.

— Dobrze! — mruczał poprzez zaciśnięte zęby, rwąc na drobne kawałeczki ten list.

Jakże wolno płynęły godziny dnia tego! Minęła pora śniadania. Wreszcie Jesson podał nowy list — tym razem był to list od Karrutersa.

Ręce Dala drżały, gdy rozcinał kopertę i wyjmował fotografję. Wpił się oczyma w tę szarą pieczątkę.

Długo przyglądał się przez lupę fotografji, a gdy wreszcie skończył i podniósł głowę — w oczach jego błyszczał triumf.

— Wygrałem! — rzekł głośno.

Karruters bywał o tej porze w domu. Jimmy zdjął słuchawkę. Za chwilę odpowiedziano z drugiego końca drutu:

— To pan Karruters?.. Tak dostałem.. dziękuję bardzo. Tak.. chciałem prosić, żeby pan przyprowadził do mnie inspektora Claytona.. Co?.. Nie, nie, nie! Niech pan mu powie... no chociażby, że w niedzielnej gazecie poświęci mu pan całą kolumnę i w tym celu ja mam zrobić jego portret. Ten człowiek gotów jest pójść na koniec świata dla reklamy!.. A więc, za pół godziny... Dowidzenia!

Jimmy odszedł od telefonu i zaczął coś pisać przy biurku. Dziwna to była treść tego, co pisał! Rozpisywał słowa w rozmaitych odległościach, a wolne pomiędzy niemi przestrzenie wypełniał bezmyślnemi, napozór zdaniami. Gdy skończył, wszedł Jesson meldując:

— Pan Karruters, sir i jeszcze jakiś pan.

— Proście tych panów tutaj! — ucieszył się Dal, chowając swój rękopis do kieszeni.

— Witam panów! — wyciągnął do nich rękę. — Proszę, siadajcie panowie. Pan inspektor tutaj, bliżej do biurka, będzie tu panu wygodniej.

Karruters próbował spotkać wzrok Dala, aby mu dać znak porozumiewawczy, ale Jimmy nie spuszczał ani na chwilę oczu z inspektora.

— Ach, więc to **pan?** — krzyknął inspektor, nie bez rozczarowania w głosie i podejrzliwie obejrzał się po pokoju. — Odrazu wiedziałem, że pan nie jest prawdziwym reporterem. Przy takich zdolnościach do rysunku! Bardzo tu u pana ładnie. Karruters mówił mi, że pan chce zrobić mój portret.

Jimmy uśmiechnął się i, pochylając się przez stół, rzekł surowo:

— Tak, chce pana przedstawić we **właściwej** pana postaci!

Clayton zerwał się z okrzykiem oburzenia i wpił się małemi, zaczerwienionemi oczkami w Dala.

— Co to ma znaczyć?

— Dosłownie to samo, co powiedziałem. Ale nie mówmy teraz o tem. Przedewszystkiem chcę przyłączyć swój głos szczerego zachwytu, do głosów prasy, które podnoszą zadziwiającą szybkość, z jaką pan złapał i uwięził mordercę Metcera. Jest to tak nadzwyczajne, że budzi mimowoli **podejrzenia.** Pan się tego nie spodziewał? Nieprawdaż? Właśnie dlatego prosiłem mr. Karrutersa, żeby tu pana przyprowadził... Chcę pomówić spokojnie... szczerze.

Inspektor wywrócił krzesło i czerwony z oburzenia, rzucił się na Karrutersa.

—Aha, rozumiem pana sztuczki. Chce się panu wykręcić od opłacenia nagrody, dawno obiecywanej. A pan — zwrócił się ze złością do Dala, — pomaga mu w tem? Ale to się wam nie uda! **Jeżeli** chcecie mnie oszukać, to raczej **umrę,** niż ustąpię. My się porachujemy! **Pożałujecie** tego!

Rzucił wyzywające spojrzenie na obu milczących wrogów i podszed. do drzwi:

— Zobaczymy się jeszcze! — rzucił groźnie.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA". Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.